



Sto pudeł darów dla Ukrainy od Resovii

s. 5



Belwederskie obchody majowych świąt

s. 8



Śladami brata Symona Petlury

s. 10

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Maj 2022 nr 5 (118)

STREFA JEZYKA OJCZYSTEGO



Fot. Franciszek Miciński

Misja humanitarna żony prezydenta Polski

Pierwsza dama Rzeczypospolitej Polskiej Agata Kornhauser-Duda odwiedziła Kamieniec Podolski, gdzie przekazała pomoc rzeczową oraz spotkała się z uchodźcami i mieszkającymi tam Polakami.

Matka prezydenta gościła w Kamieńcu Podolskim w ostatnich dniach kwietnia. Przywiozła ze sobą transport darów zorganizowany przez Kancelarię Prezydenta RP w ramach akcji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Wsparcie, realizowane od wielu lat, tym razem trafiło nie tylko do Polaków i osób polskiego pochodzenia, ale do wszystkich potrzebujących mieszkańców Ukrainy. Wśród przywiezionych rzeczy były żywność, środki czystości, chemia gospodarcza, produkty dla dzieci, odzież i wszelkie produkty

pierwszej potrzeby. Dary zostały zebrane dzięki życzliwości i zaangażowaniu wielu polskich firm, organizacji oraz instytucji państwowych.

Podczas wizyty Agata Kornhauser-Duda odwiedziła klasztor oo. paulinów, gdzie schronienie znaleźli uchodźcy z ogarniętych walkami terenów Ukrainy. Obecnie przebywa tam około 60 osób. Miała okazję spotkać się z o. Pawłem Tomaszewskim, który po ewakuacji z probostwa w Mariupolu w Kamieńcu Podolskim pomaga w opiece nad matkami, dziećmi

i osobami starszymi z północnej i centralnej Ukrainy, oraz innymi paulinami i osobami podziękować im za prowadzone przez nich działania humanitarne.

Rozmawiała też z uchodźcami. „Zdaję sobie sprawę z tego, jak trudna to musiała być dla państwa decyzja, żeby opuścić swoje miejsca zamieszkania, zostawić wszystko to, co było państwu bliskie i drogie – mówiła matka prezydenta. – Jednocześnie uważam za niezwykle wyjątkowe, że znalazło się tylu ludzi o dobrym sercu, którzy mogli państwu pomóc i udzielić schronienia”.

Agata Kornhauser-Duda zapewniła swych rozmówców, że Polska wspiera Ukraińców. Wsparcie dotyczy zarówno mieszkańców Ukrainy, którzy zdecydowali się zostać w kraju, jak i uchodźców przebywających na terenie Polski. „Stoiemy za wami murem. Będziemy wam pomagać, dopóki to będzie konieczne” – zadeklarowała.

Matka prezydenta odbyła spotkanie z biskupem kamieniecko-podolskim Leonem Dubrawskim. Rozmowa dotyczyła pomocy humanitarnej organizowanej przez polskie duchowieństwo, sytuacji na Ukrainie i potrzeb jej mieszkańców

W wizycie w Kamieńcu Podolskim pierwszej damie towarzyszyli sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Adam Kwiatkowski i dyrektor generalny Służby Zagranicznej w MSZ Maciej Karasiński. Z ministrem Kwiatkowskim prezydentowa odwiedziła katedrę Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz kościół pw. św. Mikołaja, gdzie modlili się o pokój dla Ukrainy.

Franciszek Miciński

Warszawa w niebiesko-żółtych barwach



Fot. Redakcja

W trzecim miesiącu wojny Polska nadal stoi murem za Ukrainą. Takie wnioski mógł wyciągnąć każdy, kto odwiedził polską stolicę na przełomie kwietnia i maja.

Ukraińskie barwy narodowe w Warszawie można spotkać niemal na każdym kroku. Wszystkie pojazdy komunikacji miejskiej – autobusy, tramwaje, metra i pociągi SKM – są udekorowane żółto-niebieskimi chorągiewkami, na ulicach miasta powiewają flagi Ukrainy. Również wielu warszawiaków wywiesza je w swoich oknach i na balkonach. Nie ma aut ma nalepki z napisem „Pomagam Ukrainie”. W ten sposób Polacy wyrażają poparcie dla zaatakowanej przez Rosję Ukrainy.

Gest solidarności ma nie tylko wymiar symboliczny. Polskie rodziny już od dwóch miesięcy przyjmują pod swój dach ukraińskich uchodźców z regionów objętych wojną, organizacje samorządowe i wolontariusze udzielają im pomocy w punktach recepcyjnych, punktach zbierek, organizują różnego rodzaju akcje pomocowe.

„Jestem emerytem. Mam 74 lata. Ale w obliczu rosyjskiej agresji nie chcę siedzieć bezczynnie i pomagam jako wolontariusz” – mówi Jarek Kuchar-

ski, mieszkaniec Warszawy, którego rodzinne korzenie sięgają Podola.

Z badań agencji Inquiry wynika, że w różne formy niesienia pomocy z a n g a ż o w a ł o się łącznie aż trzy czwarte Polaków.

W Warszawie pod koniec kwietnia mieszkało ponad 260 tys. uchodźców z Ukrainy – takie dane podało Centrum Analiz i Badań Unii Metropolii Polskich. Niestety, wśród nich trafiają się mężczyźni w wieku poborowym, którzy wyjechali do Polski przed wybuchem wojny i nie śpieszą się z powrotem, by bronić ojczyzny, na przykład w oddziałach Wojsk Obrony Terytorialnej.

„Jestem tu od prawie dwóch miesięcy. W Polsce przeszłam darmowy zabieg operacyjny. Złożyłam wniosek o 500 plus dla swojego dziecka. Mogę skorzystać z dziesiątków programów pomocowych dla Ukraińców – od otrzymania żywności i ubrań po usługi medyczne i edukacyjne” – mówi Wiktoria, uciekinierka z obwodu winnickiego.

Ukraińcy są podobni do Polaków pod względem mentalności i podejścia do życia. Dlatego asymilacja w polskim środowisku przychodzi im znacznie łatwiej niż osobom pochodzącym z krajów arabskich czy afrykańskich. Ale warto pamiętać, że ich krajem ojczystym jest Ukraina. I po zakończeniu działań wojennych większość ukraińskich uchodźców będzie chciała wrócić do swoich domów. Tam czekają na nich mężowie, bracia, praca, szkoły i przedszkola.

Redakcja

Żytomierz obchodził polskie święto

Z okazji Narodowego Święta Konstytucji Trzeciego Maja mer miasta Sergij Suchomłyn złożył Polakom życzenia, a mieszkańcy z polskimi flagami w rękach przemaszerowali główną ulicą.

W dniu rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja (1791 r.) żytomierzanie postanowili uczcić polskie święto

narodowe, dziękując w ten sposób Polakom za ich wsparcie dla Ukrainy.

„Dzisiaj, w dniu wielkiego święta Narodowego Polski – Święta Konstytucji, gratulujemy Polakom, polskim miastom z okazji święta narodowego – mówił mer Żytomierza Sergij Suchomłyn. – To naprawdę braterski naród, który w najtrudniejszym dla Ukrainy czasie, wspólnie z Europą, wspierał nasz kraj. Wsparcie Polski

było wyjątkowe: to i przyjęcie naszych ludzi, którzy przybywali do Polski, i pomoc wojskowa, polityczna, i humanitarna – wyliczał mer miasta. – Dlatego przekazujemy dla całej Polski nasze życzenia i gratulujemy z okazji święta narodowego. 24 lutego pierwszy telefon otrzymałem od naszych miast partnerskich Płocka i Bytomia”.

Z kolei Jan Krasowski, kierownik Chóru Kameralnego im. Juliusza Za-

rębskiego w Żytomierzu, powiedział: „Z chwilą rozpoczęcia inwazji Rosji na Ukrainę wielu moich znajomych wyjechało do Polski. Opowiadają mi, jak im Polacy pomagają, jak ich wspierają. Więc dzisiaj chcemy podziękować naszej Polsce, naszemu dobremu sąsiadowi, przyjacielowi naszego kraju, za dobre serce. I nam wszystkim życzyć – pokoju i dobra”.

3 maja mieszkańcy Żytomierza, dorośli i dzieci, przyszli na ulicę Mychajłowską, by przemaszerować centralnym deptakiem miasta

z flagami Polski i Ukrainy w rękach. Dzieci recytowały wiersze w języku polskim. A także rysowały kartki i dekorowały stodołyce w kolorach biało-czerwonych oraz niebiesko-żółtych.

Do obchodów święta polskiej konstytucji przyłączyły się również miejscowe organizacje skupiające polskich społeczników, m.in. Studencki Klub Polski, Dom Polski w Żytomierzu oraz Chór Kameralny im. Juliusza Zarębskiego.

Wolentyna Jusupowa, Studencki Klub Polski w Żytomierzu

24 kwietnia Niedziela Miłosierdzia Bożego w bazylice lwowskiej

Wspólnota katedralna we Lwowie świętowała w tym dniu swój odpust. Wierni modlili się o miłosierdzie Boże, dar pokoju na Ukrainie i zakończenie wojny.

Zgromadzeni 24 kwietnia w katedrze pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny celebrowali obchodzone w całym Kościele katolickim Święto Miłosierdzia Bożego. Uroczystej liturgii przewodniczył biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej Leon Mały wraz z proboszczem bazyliki metropolitalnej, ks. prałatem Janem Niklem i księżmi dekanatu.

W swym kazaniu bp Leon Mały, mówiąc o istocie miłosierdzia Bożego, przypomniał wiernym, że Bóg uczestniczy w każdym ludzkim cierpieniu i wychowuje człowieka do życia wiecznego.

Na zakończenie liturgii odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu i uroczysta procesja wokół katedry ze śpiewem hymnu dziękczynnego „Te Deum”.

Święto Miłosierdzia Bożego Kościół obchodzi w pierwszą niedzielę po Wielkiejnocy. Ustanowił je dla Kościoła katolickiego papież Jan Paweł II w dniu kanonizacji s. Faustyny Kowalskiej (30 kwietnia 2000). Jest nazywane także Niedzielą Miłosierdzia. Niedziela ta rozpoczyna w Kościele Tydzień Miłosierdzia.

Święto Miłosierdzia Bożego jest patronalnym świętem Caritas. W tym roku obchodzone było jako Dzień Dobra.

Lidia Baranowska za: archidiecezja lwowska



Fot. Internet

1 maja Angelina Jolie odwiedziła Ukrainę

Gwiazda Hollywood we Lwowie rozmawiała z uchodźcami wojennymi, do Borystawia przywiozła prezenty dla dzieci przebywających w Centrum Rehabilitacji.

Jedną z najstynniejszych aktorek świata od lat angażującą się w pomoc potrzebującym przybyła na Ukrainę pod koniec kwietnia jako specjalna wysłanniczka Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców. Jej wizyta miała związek z misją humanitarną ONZ.

1 maja w Borystawiu, miasteczku położonym na południe od Lwowa, Angelina Jolie gościła w Centrum Rehabilitacji „Harmonia”, gdzie wręczyła prezenty dzieciom ewakuowanym z obwodu ługańskiego.

Dzień wcześniej była we Lwowie. W tamtejszym szpitalu pediatrycznym odwiedziła dzieci ranne w wyniku rosyjskiego ataku rakietowego na dworzec w Kramatorsku. Spotkała się też z uchodźcami wojennymi i wolontariuszami, którzy na lwowskiej stacji kolejowej udzielają im pomocy psychologicznej.

Podczas pobytu na lwowskim dworcu Angelina Jolie musiała się ukryć w schronie, ponieważ w mieście zabrzmiały syreny alarmowe.



Fot. LOWICA

Angelina Jolie jako specjalna wysłanniczka ONZ ds. uchodźców wielokrotnie jeździła do ogarniętych wojną krajów, m.in. Kambodży i Jemenu. Pod koniec marca odwiedziła ukraińskie dzieci w Rzymie.

Ukraińskie media podkreślają, że gwiazda od początku wojny wspiera Ukrainę i apeluje do świata o pomoc dla uchodźców.

Słowo Polskie

3 maja Rząd Ukrainy złożył życzenia Polakom z okazji Święta Konstytucji 3 maja

„Prawa i wolności to wielki skarb ludzkości. Doceniamy, że dzisiaj nasze kraje i społeczeństwa stoją po tej samej stronie w walce o światową demokrację. Najlepsze życzenia dla Polski i Narodu polskiego z okazji Święta Konstytucji” – napisał na Twitterze Denys Szmyhał w językach polskim i ukraińskim.

W taki sposób szef ukraińskiego rządu podkreślił swoją przyjaźń do narodu polskiego i szacunek dla polskich świąt narodowych. Jednocześnie Denys Szmyhał podziękował Mateuszowi Morawieckiemu oraz całemu narodowi polskiemu za solidarność z Ukrainą.

„Dziękuję serdecznie za życzenia Denysowi Szmyhałowi. Dziś wolna Ukraina broni tych samych wartości, jakie przyświecały reformatorom i obrońcom Rzeczypospolitej w 1791 roku” – napisał w odpowiedzi na Twitterze szef polskiego rządu.

W tym roku Polska obchodzi 231. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja. Dokument był pierwszą w nowożytnej Europie, a drugą na świecie po amerykańskiej ustawą zasadniczą.

Słowo Polskie za: Twitter



5 maja Prezes Fundacji Wolność i Demokracja odwiedziła Sądową Wisznę

Szefowa jednej z najbardziej wpływowych polskich organizacji pozarządowych odebrała podziękowania od mera miasta Zenowija Foltowycza za akcje pomocowe w pierwszych dniach wojny.

Lilia Luboniewicz, prezes Fundacji Wolność i Demokracja, w obwodzie lwowskim gościła 5 maja. Mer Sądowej Wiszni dziękował jej za transporty z pomocą, jakie dotarły do jego miasta już w pierwszych



Fot. Redakcja

szych dniach wojny. Przystane wówczas artykuły spożywcze i chemiczne trafiały do uciekinierów z regionów objętych wojną, którzy stali w ogromnych kolejkach przed przejściem granicznym oraz w pociągach na miejscowej stacji kolejowej. Były dostawne

rozchwytywane przez potrzebujących z hromad Jaworów i Sądowa Wisznia.

Podczas swej wizyty prezes Lilia Luboniewicz spotkała się z członkami lokalnej organizacji społecznej zrzeszającej osoby polskiego pochodzenia. Wysłuchała ich opinii oraz propozycji na temat wsparcia, jakiego Polska udziela uchodźcom, w tym osobom mającym Kartę Polaka. Przekazała też paczki z żywnością i artykułami chemicznymi przygotowane w ramach projektu „Pomoc Rodakom w obliczu wojny na Ukrainie”.

Z Sądowej Wiszni Lilia Luboniewicz razem z ekipą „Kuriera Galicyjskiego” wyruszyła do Mościsk.

Projekt objęty wsparciem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za Granicą 2022.

Redakcja

6 maja Blisko 4,5 mln ton zboża czeka na wywóz z Ukrainy

Produkty nie mogą być eksportowane przez zamknięte szlaki morskie w związku z rosyjską inwazją na Ukrainę – poinformował Martin Frick ze Światowego Programu Żywnościowego ONZ.

Rosyjska blokada ukraińskich portów na morzach Azowskim i Czarnym oraz zaminowanie torów wodnych paraliżuje eksport towarów z Ukrainy, w tym zbóż. Może to mieć katastrofalne skutki dla całego świata: rosące ceny żywności i głód w krajach Bliskiego Wschodu, Afryki i części Azji. Kryzys gospodarczy czeka też samą Ukrainę, ponieważ zboże jest dziś jednym z kluczowych ukraińskich towarów eksportowych.

„Głód nie powinien być bronią” – powiedział Martin Frick. Wezwał do wznowienia dostaw ukraińskiej żywności do innych krajów w celu złagodzenia kryzysu światowego.

Z danych Międzynarodowej Rady ds. Zboża (IGC) wynika, że w ubiegłym roku Ukraina była czwartym co do wielkości eksporterem kukurydzy na świecie i szóstym pszenicy. Od dostaw ukraińskiego zboża jest uzależnionych wiele krajów – twierdzi ONZ. Niestety, problemy techniczne utrudniają wywiezienie go z Ukrainy drogą lotniczą lub kolejową.

Lidia Baranowska



Fot. rbc

7 maja Sptonęło Muzeum Hryhorija Skoworody

Muzeum słynnego ukraińskiego poety i filozofa w obwodzie charkowskim zostało zniszczone na skutek rosyjskiego ataku rakietowego – powiedział portalowi Suspilne starosta hromady złoczowskiej Wiktor Kowalenko.

Rosyjska rakiet spadła na dach budynku w nocy z 6 na 7 maja. Pożar, jaki wybuchł po uderzeniu, objął i strawił wszystkie pomieszczenia. Ranna została jedna osoba. To syn dyrektora placówki, który pozostał w muzeum na noc, aby go pilnować.



Fot. ukrinform

Na miejscu nie było żadnych eksponatów, ponieważ kolekcja muzealna została wywieziona wcześniej – powiedział minister kultury Ołeksandr Tkaczenko.

Placówka zajmuje XVIII-wieczny budynek we wsi Skoworodyniwna, w którym w ostatnich latach życia pracował Hryhorij Skoworoda (1722-1794). Nieopodal znajduje się jego grób.

W tym roku przypada 300. rocznica urodzin tego poety, pisarza i filozofa. Pracownicy muzeum przez cały 2021 rok przygotowywali się do jej obchodów.

Lidia Baranowska

8 maja Bono z Tarasem Topolią zaśpiewali w kijowskim metrze

Na stacji Chreszczatyk 8 maja muzycy legendarnej irlandzkiej grupy U2 i ukraińskiego zespołu Antytila dali wspólnie krótki koncert.

Taras Topolia razem z członkami zespołu Antytila do Kijowa przyjechali na zaproszenie Bono z Charkowa. Obecnie zawiesili działalność artystyczną i walczą w szeregach Wojsk Obrony Terytorialnej.

Irlandzki zespół wykonał swoje największe przeboje, m.in. „Sunday Bloody Sunday”, „Desire” i „With or Without You”. Taras Topolia zaśpiewał z nimi utwór „Stand by me” Bena E. Kinga ze zmienionym tekstem na „Stand by Ukraine”. Wspólny występ nie był poprzedzony żadnymi próbami.

Wśród publiczności zgromadzonej w metrze byli też żołnierze ukraińscy.

Wideo z nagraniem koncertu jest dostępne w sieci.

Jak napisał Bono na Twitterze, zespół U2 do Kijowa zaprosił prezydent Wołodymyr Zetenski.

Słowo Polskie



Fot. susplne

9 maja Do Dubna przybył kolejny transport z Giżycka

Mieszkańcy partnerskiego miasta zebrali produkty żywnościowe, środki higieniczne i artykuły pierwszej potrzeby, które wesprą żołnierzy i przesiedleńców.

Obydwa miasta partnerskie łączą bliskie relacje. Współpraca między władzami lokalnymi Dubna oraz samorządem Giżycka i giżyckim kołem Związku Ukraińców w Polsce układa się dobrze.



Fot. UM Dubno

Kiedy Rosja rozpoczęła otwartą agresję na Ukrainę, przyjaciele z Giżycka jako pierwsi udzielili Dubnu pomocy humanitarnej.

9 maja przybył kolejny transport potrzebnych rzeczy. Jego dostawę zorganizowała Rada Miejska Dubna i zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej Mirosława Piddubnyk.

Produkty żywnościowe, artykuły higieniczne i inne artykuły pierwszej potrzeby przywiezione z Polski będą dobrym wsparciem dla żołnierzy i przesiedleńców wewnętrznych.

Wcześniej dzięki mobilizacji giżycczan w marcu przybyły dwa transporty pomocy humanitarnej dla Dubna z blisko 26 tonami darów. Teraz Giżycko poszukuje autobusów, które mogłyby przekazać miastu partnerskiemu.

Sergij Porowczuk za: Urząd Miasta Dubna

12 maja Polska pomoże Ukrainie w eksporcie produktów rolnych

Kijów i Warszawa uzgodniły przyspieszenie kontroli na granicy ukraińsko-polskiej oraz uproszczenie eksportu ukraińskich towarów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego do Unii Europejskiej i krajów trzecich.

Tak wynika z oświadczenia podpisanego 16 maja przez ministra polityki rolnej i żywnościowej Ukrainy Mykotę Solskiego i polskiego ministra rolnictwa i rozwoju wsi Henryka Kowalczyka.

Zgodnie z warunkami porozumienia strona ukraińska zorganizuje transport towarów przez wyznaczone przejścia graniczne w Polsce, a strona polska dokona przeglądu aktualnych wymagań dotyczących kontroli weterynaryjnej tranzytowego ładunku zboża z Ukrainy i zapewni jego przewóz dalej na Zachód. W wyznaczonych granicznych posterunkach kontroli liczba inspektorów weterynarii ma zostać zwiększona, a w najbardziej obciążonych ich praca może trwać całą dobę, siedem dni w tygodniu.

Ministrowie ustalili również, że Polska i Ukraina będą współpracować w zakresie rozwiązywania kwestii logistycznych, jeśli chodzi o przewóz produktów rolnych drogą kolejową.

Obie strony zgodnie uznały, że agresja Rosji na Ukrainę zrewala tradycyjne łańcuchy logistyczne dostaw produktów rolnych na eksport oraz zablokowała ukraińskie porty, przez które transportowano większość z nich. Grozi to pozbawieniem żywności 400 mln ludzi na całym świecie, co może doprowadzić do głodu i kolejnych kryzysów migracyjnych.

6 maja przedstawiciel ONZ ds. Wyżywienia i Rolnictwa Josef Schmidhuber alarmował, że powodu blokady z Ukrainy nie można wyeksportować prawie 25 mln ton zboża.

Słowo Polskie, mw, za: Ambasada Ukrainy w Polsce



Fot. Ambasada Ukrainy w Polsce

14 maja Triumf Ukrainy na Eurowizji

66. Konkurs Piosenki Eurowizji, jak przewidywali bukmacherzy, wygrał zespół ukraiński. W głosowaniu widzów i jurorów (punkty podano oddzielnie, a następnie je zsumowano) otrzymał 631 punktów.

Reprezentujący Ukrainę zespół Kalush Orchestra powstał w zeszłym roku pod kątem uczestnictwa w Eurowizji. Stworzyli go członkowie hiphopowej grupy Kalush, założonej przez rapera i wokalistę Oleha Psiuka, multiinstrumentalistę Ihora Didenchuka i DJ-a MC Kilimmena w 2019 roku

Nowy zespół łączy rap z motywami folklorystycznymi i ukraińską autentycznością. Na Eurowizji wykonał piosenkę „Stefania”. Psiuk dedykował ją swojej matce. Jak zaznaczył, utwór został napisany przed wojną i nie ma z nią żadnego związku, jednak po inwazji Rosji na Ukrainę nabrał nowego znaczenia.

O sukcesie Kalush Orchestra zdecydowało głosowanie widzów, w którym otrzymała rekordową liczbę ponad 430 punktów; tym samym z czwartego miejsca po głosowaniach krajowych jury weszła na szczyt.

Ołeh Psiuk powiedział na scenie: „To zwycięstwo jest dla wszystkich Ukraińców. Sława Ukrainie”. Wcześniej po wykonaniu piosenki w trakcie finału muzycy apelowali: „Prosimy, pomóżcie Ukrainie i Mariupolowi, pomóżcie Azowstalowi”. Było

to odniesienie do obrońców, walczących z Rosjanami w tamtejszym zakładzie metalurgicznym.

66. Konkurs Piosenki Eurowizji odbył się w Turynie w Włoszech. Ukraina wygrała Eurowizję po raz trzeci. Rosja została wykluczona z konkursu po napaści na Ukrainę.

Słowo Polskie za: media polskie



Fot. Eurovision

17 maja Polska broń strzelecka dla ukraińskich żołnierzy

Karabinki Grot CF16 FB-A2 produkcji Fabryki Broni „Łucznik” Radom zaczęły napływać do Sił Zbrojnych Ukrainy.

„Są naprawdę świetne. Superlekkie. Superwygodne” – skomentował ukraiński żołnierz na filmie, opublikowanym w sieci.

Grot CF16 FB-A2 to karabinek automatyczny kalibru 5,56 mm o konstrukcji modułowej, opartej na wspólnej komorze zamkowej zarówno dla układu klasycznego, jak i bezkolbowego. Waży ok. 3,8 kg i charakteryzuje się 16-calową (406 mm) lufą.

Karabinki trafiły do uzbrojenia żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej RP w 2017 roku, a później do jednostek operacyjnych Wojska Polskiego.

Lidia Baranowska



Fot. Youtube

19 maja Skromnie, ale od serca

Fundacja Partnerstwa dla Europy Środkowo-Wschodniej pomaga Szpitalowi Weteranów w Klewaniu na Wołyniu.

Pod koniec kwietnia Fundacja Partnerstwa dla Europy Środkowo-Wschodniej zorganizowała zbiórkę na pralkę dla Szpitala Weteranów w Klewaniu.

„Udało nam się zebrać 1581 złotych. Na pralkę by wystarczyło, jednak po konsultacjach z dyrekcją szpitala zdecydowaliśmy się na zakup sprzętu używanego, za to w większej liczbie. Do zebranej puli trochę dotożyliśmy my, trochę dobrzy ludzie w Polsce i na Ukrainie i w efekcie za 18 700 hrywien (ok. 2800 zł) kupiliśmy dwie pralki i dwie suszarki. Sprzęt już dostarczono do szpitala i już pracuje.

Dziękujemy wszystkim darczyńcom. Szczególne podziękowania naszemu ukraińskiemu partnerowi Fundacji „Dziedzictwo przyszłości” za wkład finansowy i logistyczne wsparcie operacji.

Sergij Porowczuk za: Fundacja Partnerstwa dla Europy Środkowo-Wschodniej



Fot. FPESW

Drukarnia Fortecy Najświętszej Marii Panny



Uruchomiona przez karmelitów bosych przy ich klasztorze w Berdyczowie była swego czasu największą na wschodnich kresach Polski, a wychodzące spod jej pras książki znajdowały się w najlepszych bibliotekach Europy. Cz. I

Od średniowiecza klasztory były nie tylko miejscem życia religijnego, duchowego. Odgrywały rolę znacznie szerszą. Szczególnego podkreślenia wymaga ich funkcja edukacyjna – tworzyły podstawową sieć szkolną, a przed powstaniem uniwersytetów to one pozostawały głównymi ośrodkami nauki – i kulturalna – zakonnicy prowadzili skrytoria, gdzie przepisywali księgi, cenne zabytki piśmiennictwa, sporządzali dokumenty; zakładali biblioteki, wyżsi duchowni byli mecenasami sztuki; z zakonów wywodzili się poeci, pisarze, kronikarze i uczeni.

Pojawienie się druku w Europie nie ominęło klasztorów. Benedyktyni w Engelbergu już w 1147 roku odbijali pojedyncze ozdobne litery w rękopisach, a blisko 150 lat później w Rawennie za pomocą drzeworytów większe teksty. W czasach nowożytnych, kiedy druk się upowszechnił, drukarnie wyparty klasztorne skrytoria. W Polsce jedne z pierwszych mieli m.in. jezuita w Braniewie, Kaliszu i Poznaniu, paulini w Częstochowie i bazylianie w Supraślu.

Na ziemiach ukraińskich drukarnie istniały od XVII wieku. Większość z nich w klasztorach lub dużych miastach. Funkcjonowały m.in. drukarnie: Ławry Kijowsko-Pieczerskiej (powstała ok. 1606 roku), działającej we Lwowie Bractwa Stawropi-gijskiego (założonego w 1581 r. przez Konstantego Ostrogskiego), w Czernihowie (od roku 1626; tłoczyła wyłącznie cyrylicą), Ostrogu, Uniowie i w Nowogrodzie Siewierskim. Przywieleje ich zakładania nadawali królo-

wie i władze kościelne, a druk ksiąg przynosił klasztorom znaczne dochody.

Drukarnia działająca przy klasztorze karmelitów bosych w Berdyczowie, nazywana „Drukarnią Fortecy Najświętszej Marii Panny”, była największą na wschodnich kresach Polski, a wychodzące spod jej pras książki znajdowały się w najlepszych bibliotekach Europy. Powstała z inicjatywy długoletniego przeora konwentu, o. Józefa Jakuba Zwolińskiego. Przywilej jej założenia wydał 14 stycznia 1758 król August III za pośrednictwem biskupa kijowskiego Kajetana Sottyka, a pozwolenia na wydawanie ksiąg religijnych udzielił 20 maja 1778 roku ks. Franciszek Zambrzycki, kanonik katedralny i wizytator generalny kijowski.

Drukarnię ulokowano w dwukondygnacyjnym budynku położonym obok klasztoru na terenie twierdzy berdyczowskiej. Niezbędne urządzenia i materiał zecerski zakupiono w Austrii za pieniądze pożyczone od Bractwa Najświętszej Marii Panny Szkaplerznej, papieru zaś dostarczała papiernia klasztorna, uruchomiona w podberdyczowskim majątku zakonnym Skrahlówka.

W latach jej istnienia – 1760-1844 – wydano w niej łącznie ok. 700 druków. Były to głównie książki religijne, z dziedziny teologii, dziejów Kościoła, podręczniki szkolne, książki historyczne, gospodarcze, a także słynne kalendarze, których nakład sięgał 40 tys. egzemplarzy.

O wyposażeniu drukarni dowiadujemy się z akt wizytacji biskupich. I tak

w 1821 roku były w niej trzy prasy drukarskie i cztery wierszowniki oraz materiał zecerski: czcionki polskie różnych krojów (antykwy i kursywy), niemieckie i rosyjskie, ornamenty w postaci kwiatów, 48 sztuk liter wersalikowych różnej wielkości wykonanych z drzewa i 18 płyt miedzianych z wyobrażeniem świętych. Dwadzieścia lat później drukarnia wzbogaciła się o trzy katamarze drewniane, trzy wałki do nadawania, dwie kaszty z szufladami, jeden baniak miedziany oraz nowe czcionki.

Według bibliografa Karola Estreichera, autora niemal kompletnej bibliografii druków polskich („Bibliografia polska”), obejmującej lata 1470-1889, pierwszą pozycją, która wyszła spod pras drukarni karmeliczkiej, była broszura „Obrona Polskiej Korony od granic ukraińskich Marya w berdyczowskim obrazie od Benedykta XIV papieża koronami złotymi, szmaragdami ozdobionymi uwieczniona, historycznym piórem krótko opisana”. Praca ta zawierała historię cudownego obrazu.

Wydawane w Berdyczowie książki były ilustrowane. Zajmowali się tym graficy, dla których przy drukarni uruchomiono sztycharnię – pracownię rytowniczą. Ilustracje wykonywali w technice drzeworytu i miedziorytu. Jednym z najwybitniejszych grafików był Teodor Rakowiecki. Jego najlepszym dziełem są miedziorytowe ilustracje zdobiące pracę o. Grzegorza od Ducha Świętego – Jana Sylwestra Pinociego (nazywanego, mylnie, przez Estreichera Trześniewskim) „Ozdoba y Obrona Ukraińskich Krajów Przewodna w Berdyczowskim obrazie Marya, Watykańskimi Koronami od Benedykta XIV Papieża ukoronowana”. W książce tej udokumentowano przebieg uroczystości koronacji łaskami stąnącego cudownego obrazu Matki Bożej Berdyczowskiej.

Irena Rozwadowska



Już ponad 100 tys. Ukraińców znalazło pracę w Polsce

Najwięcej zatrudnionych jest na Mazowszu (21,6 proc.), Dolnym Śląsku (10,4 proc.) i w Wielkopolsce (10,3 proc.) – wynika z danych Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej.

Rynek pracy dla Ukraińców otworzyła rządowa ustawa o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa, przyjęta 12 marca tego roku. Jej przepisy maksymalnie uprościły procedury dotyczące zatrudniania takich osób.

Ukraińiec, który chce podjąć pracę w Polsce, nie potrzebuje już żadnych zezwoleń ani oświadczeń. Jedynym wymóg formalny – zgłoszenie faktu zatrudnienia obywatela Ukrainy – leży po stronie pracodawcy, który ma na dopięnięcie tego obowiązku 14 dni.

„Zredukowaliśmy formalności do minimum, żeby ułatwić firmom zatrudnianie obywateli Ukrainy. W ten sposób przedsiębiorcy mogą zapętnić wakaty, a obywatelom Ukrainy pomagamy w odzyskaniu niezależności i poczucia godności w tym trudnym dla nich czasie” – mówi Marlena Małag, minister rodziny i polityki społecznej.

Z przepisów specustawy mogą skorzystać wszyscy Ukraińcy, którzy legalnie przebywają na terenie Polski, bez względu na datę przybycia.

Z danych Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej (MRiPS) wynika, że od momentu wejścia w życie nowych rozwiązań prawnych, dostęp do polskiego rynku pracy uzyskało 102 tys. obywateli Ukrainy. Zdecydowana większość z nich – 75 proc. – to kobiety.

Połowa spośród 102 tys. zatrudnionych wykonuje proste prace, niewymagające wysokich kwalifikacji i bardzo dobrej znajomości języka polskiego (49,4 tys.). Obywatele Ukrainy często pracują też jako ro-



botnicy przemysłowi i rzemieślnicy (14,2 tys.), pracownicy usług i sprzedawcy (10,7 tys.), a także jako operatorzy i monterzy maszyn (10 tys.). Po kilku tysiącach osób zostało zatrudnionych w charakterze pracowników biurowych, specjalistów, techników i innego średniego personelu.

Wielu Ukraińców znalazło pracę w gastronomii, hotelarstwie, magazynach, zajmują się też sprzątniem.

Jak deklaruje ministerstwo, osoby, które z różnych powodów nie odnajdą się samodzielnie na rynku pracy, nie zostaną bez wsparcia. Obywatele Ukrainy mogą zarejestrować się w powiatowych urzędach pracy, dzięki czemu będą mogli korzystać z usług i instrumentów rynku pracy. To m.in. pośrednictwo pracy, poradnictwo zawodowe oraz szkolenia, również w zakresie języka polskiego.

MRiPS przypomina, że z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, iż stopa bezrobocia rejestrowanego w Polsce w marcu wyniosła 5,4 proc. i była niższa o 0,1 pkt. proc. niż przed miesiącem. Według danych Eurostatu Polska jest na drugim miejscu w Europie z najniższym bezrobociem.

Walentyna Jusupowa za: MRiPS

9 maja 1920 roku pod znakiem polsko-ukraińskiego oręża



Tego dnia przez centrum Kijowa przemaszerowała wspólna defilada zwycięskich wojsk polskich i ukraińskich. Wcześniej oddziały marszałka Józefa Piłsudskiego i atamana Symona Petlury wyzwoliły z rąk bolszewickich stolicę kraju.

Pod hasłem „Za naszą i waszą wolność” 25 kwietnia 1920 roku rozpoczęła się kolejna faza wojny obronnej przeciwko bolszewikom. Połączone wojska polsko-ukraińskie pod dowództwem marszałka Józefa Piłsudskiego zaatakowały siły sowieckie na całym froncie ukraińskim. Sojusznicy przedarli się przez front bolszewickiej 12 Armii. W pierwszym dniu operacji wojska generała Józefa Rybaka uwolniły Owrucz. O świcie 26 kwietnia zmotoryzowana Dywizja Piechoty generała Edwarda

Rydzka-Śmigłego po trzygodzinnej bitwie na obrzeżach miasta zdobyła Żytomierz. Tego samego dnia zostały opanowane Korosteń i Radomyśl.

W Żytomierzu Józef Piłsudski wygłosił odezwę „Do wszystkich mieszkańców Ukrainy”, podkreślając, że Ukraińcy mają prawo do własnego niepodległego państwa. „Ludności tych ziem czynię wiadomym, że wojska polskie usuną z terenów, przez naród ukraiński zamieszkanym, obcych najeźdźców [...] Wojska polskie

pozostaną na Ukrainie przez czas potrzebny na to, by władzę na ziemiach tych mógł objąć rząd ukraiński” – zadeklarował marszałek.

Naczelny ataman Symon Petlura też zwrócił się z odezwą „do narodu Ukrainy”, zapewniając, że „Polska przychodzi Ukrainie z pomocą jako sojusznik w walce z moskiewskimi bolszewikami – okupantami”. Ukraiński przywódca podkreślił, że: „Wspólną walką zaprzyjaźnionych armii – ukraińskiej i polskiej – naprawimy błędy przeszłości, a krew, wspólnie przelana w bojach przeciw odwiecznemu historycznemu wrogowi, Moskwie, który ongiś zgubił Polskę i zaprzepaścił Ukrainę, uświęci nowy okres wzajemnej przyjaźni ukraińskiego i polskiego narodu”.



Następnego dnia, 27 kwietnia, pododdziały 59 Pułku Piechoty wkroczyły do Berdyczowa oraz opanowały ważny węzeł kolejowy Koziatyn. Na Podolu oddziały 6 Armii generała Wacława Iwaszkiewicza-Rudoszańskiego zdobyły Winnicę, Bar i Żmerynkę. Północna grupa wojsk polskich zajęła Czarnobyl i zbliżyła się do Dniepru w rejonie ujścia Prypeci. Zdemoralizowana sowiecka 12 Armia została rozproszona i zniszczona. Czerwoni w zamieszaniu i panice uciekali na wschód.

28 kwietnia w Monitorze Polskim (nr 97 z 28.04.1920 r.) [dzienniku urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej – red.] zostały opublikowane komunikaty ministrów spraw zagranicznych Polski i Ukrainy w sprawie wzajemnego uznania państw i rządów obu krajów.

Przebywając w Żytomierzu, Józef Piłsudski wziął udział w obchodach 129. rocznicy Konstytucji 3 maja i wydał rozkaz operacyjny zajęcia Kijowa. 5 maja doszło do spotkania marszałka z Petlurą. Tego samego dnia w czasie narady polskiego sztabu na dworcu kolejowym w Berdyczowie naczelny wódz po raz kolejny podkreślił, że pragnie pomóc Ukraińcom w walce narodowowyzwoleńczej i nie chce odbudowy Rzeczypospolitej w granicach z 1772 roku. „Zwracam się do miejscowych Polaków, żeby mnie zrozumieli

i pomogli. To jest w ich interesie, nie zajmować się sabotażem, a razem z Ukraińcami tworzyć państwo. Granic z 1772 roku odnawiać nie będę, jak kiedyś pragnąłem. Polska nie potrzebuje tych ziem [...] Innego wyjścia nie ma, jak stworzyć samodzielną Ukrainę” – zaznaczył.

Dwa dni później polska kawaleria oswojona Kijów. Cała prawobrzeżna Ukraina została opanowana za cenę 150 zabitych i 300 rannych. W celu wzmocnienia poparcia rządu ukraińskiego Józef Piłsudski zabronił wywieszania polskich flag, nakazał wieszać ukraińskie. 9 maja przy nieopisanym entuzjazmie ludności w stolicy państwa ukraińskiego odbyła się wspólna defilada zwycięskich oddziałów polsko-ukraińskich. Jak wspominał gen. Tadeusz Kutrzeba, wypadła bardzo dobrze.

„Przed oczyma licznych tłumów przemaszerowały w świetnej postawie – ze sztandarami, orkiestrami i fanfarami – oddziały polskie i 6 dywizja Armii Petlury sformowana w Brześciu. Wrażenie było potężne: patrzące tłumy powtarzały, że od czasu wymarszu Niemców nie widziano na Ukrainie wojska prezentującego się tak znakomicie” – napisał.

Słowo Polskie za: ilustrowanytygodnikpolski.blogspot.com

Sto pudeł darów dla Ukrainy od Resovii

Żywność, leki, opatrunki, środki czystości, odzież, bielizna termoaaktywna, latarki, powerbanki, baterie, świece oraz ponad 30 radiotelefonów łącznościowych podarowali Ukraińcom rzeszowscy sportowcy.

Uczniowie i nauczyciele Szkoły Mistrzostwa Sportowego (SMS) Resovia razem z przyjaciółmi, także zza oceanu, nie ustają w niesieniu pomocy mieszkańcom ogarniętej wojną Ukrainy. Regularnie wysyłają paczki z najpotrzebniejszymi rzeczami, organizują zbiórki i koncerty charytatywne.

Dobro zapoczątkowane przez Szkolne Koło Wolontariatu SMS Resovia pączkuje do tego stopnia, że podczas ostatniej akcji udało się zebrać i dostarczyć produkty zapakowane w ponad sto pudeł! Znalazły się tam: żywność, leki, opatrunki, środki czystości, odzież, bielizna termoaaktywna, latarki, powerbanki, baterie, świece, a nawet - uwaga! - ponad 30 sztuk radiotelefonów łącznościowych.

„Zebrane rzeczy dostarczyliśmy na przejście graniczne w Zosinie.

Stamtąd nasi przyjaciele z Kostopola odebrali je i zawieźli do swojej miejscowości, a stamtąd do dalszych terenów objętych bezpośrednio wojną” – relacjonuje Marta Stankiewicz, nauczycielka SMS Resovia i współzałożycielka Szkolnego Koła Wolontariatu.

Wdzięczność obdarowanych jest ogromna. Mira, harcerka z okolic Równego, która gościła w Szkole Mistrzostwa Sportowego Resovia 25 kwietnia, nie ukrywa wzruszenia. „Dziękujemy, że możemy na was liczyć. W ostatnich dniach zaczęły się bombardowania okolicznych miejscowości. Pierwsze bomby spadły 10 km od nas. Jesteśmy przerażeni, wieczorami i w nocy zazwyczaj siedzimy w schronach. Za dnia pakujemy i wywozimy rzeczy do miejscowości, gdzie praktycznie wszystkiego brakuje. Czas upływa również na planowaniu obrony przed agresorem. Trafia do nas dużo małych dzieci bez rodziców. Dorośli zostali, by walczyć o swoje miasto. Dzieci często są po prostu podpisane – mają swoje dane napisane flamastrem na pleckach. Czasami trudno jest wyobrazić sobie, że to wszystko dzieje się naprawdę. Tym

bardziej dziękujemy Wam za pomoc” – powiedziała.

Mira przyjechała razem z księdzem Andrzejem, proboszczem polskiej parafii w Kostopolu, odebrać kolejną porcję darów. Auto zostało zapakowane po sam dach, co ksiądz Andrzej skwitował z uśmiechem: „Mieliśmy podjechać w jeszcze jedno miejsce, ale teraz to już nie ma sensu. Nawet szpilki się nie wetknę”.

Warto wspomnieć o jeszcze jednej akcji: otóż w polskiej parafii w Kostopolu zostały zebrane książki dla dzieci i młodzieży po ukraińsku, które zostały przekazane do okolicznych bibliotek. Książki cieszą się dużym zainteresowaniem, wiele z nich trafiło też do biblioteki SMS Resovia.

„W ramach podziękowania otrzymaliśmy ręcznie wykutą w metalu lilijkę, której symbolika nawiązuje do podążania ku ideałom, dobru i braterstwu, a jej trzy ramiona do służby Bogu, Bliźnim i Ojczyźnie. Myślę, że jest to bardzo wymowny symbol” – podkreśla Marta Stankiewicz.

Dzielna nauczycielka chyli czoła przed uczniami szkoły, którzy bardzo mocno zaangażowali się w pomoc,

także na lotnisku Jasionka. „Przenoszenie, segregowanie i uktadanie na paletach ciężkich pudeł to praca bardzo wymagająca. Nikt się jednak nie skarży. Wprost przeciwnie, młodzież dopytuje o kolejne akcje, nie przeszkadza jej, że często kończyliśmy dyżur o godzinie 19 – opowiada Marta Stankiewicz. – Przy okazji – szczególnie podziękowania dla księdza Piotra, który był z nami za każdym razem, i oczywiście Moniki Skotni ze Szkolnego Koła Wolontariatu za zaangażowanie w każdą akcję!”.

Wywołana do tablicy pedagog SMS Resovia Monika Skotni gorąco podziękowała koleżance ze szkolnej ławki Aleksandrze Parks, od lat mieszkającej w Nowym Jorku, która zjednoczyła przyjaciół w USA, Polsce i na Ukrainie. „Z pieniędzy zebranych przez Olę kupiliśmy między innymi odzież termiczną i taktyczną, latarki, baterie, powerbanki, jedzenie i chemię gospodarczą. Pomaga

także jej tato, Ukrainiec mieszkający na stałe w Polsce. W imieniu Oli dostarczył do naszej szkoły paczki, które przysły do nas ze Stanów z produktami pierwszej potrzeby, żywnością, pluszakami itp. Dziewczyna zorganizowała w USA m.in. koncert charytatywny, działa z ogromnym poświęceniem dzień i noc” – opowiada wzruszona pani Monika.

Szkolne Koło Wolontariatu nie zaprzestaje działalności. Nadal zbiera pomoc dla Ukrainy. Prosi o dostarczenie przede wszystkim leków, opatrunków, plastrów, latarek i powerbanków, artykułów dla dzieci (pampersy, chusteczki, mleko, musy, słoiczki) i ubranek, skarpet we wszystkich rozmiarach, środków czystości (proszki do prania, żele pod prysznic, mydła, pasty do zębów w poręcznych opakowaniach) oraz łatwej do przygotowania żywności (gotowe dania w kubkach, batony itp.).

Sergij Porowczuk za: smsreszow.pl



Polsko-ukraińskie dni biznesowe

Międzynarodowe forum pod patronatem Ambasady Ukrainy w Warszawie, Ministerstwa Rozwoju i Technologii oraz Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu odbyło się po raz 15. Ton obradom nadał temat powojennej odbudowy Ukrainy.

Cztery panele dyskusyjne, blisko 40 prelegentów z Polski i Ukrainy – przedsiębiorców i inwestorów, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, stowarzyszeń gospodarczych, banków rozwoju i innych instytucji – tak w skrócie można opisać XV Międzynarodowe Forum „Polsko-ukraińskie dni biznesowe”, którego odbyło się w gościnnych murach Ministerstwa Rozwoju i Technologii Rzeczypospolitej Polskiej 28 kwietnia w Warszawie.

Wśród zabierających głos byli ambasador Ukrainy w Polsce Andrij Deszczyca i prezes Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu Krzysztof Drynda.

Tematem, który zdominował obrady, stała się kwestia odbudowy Ukrainy po wojnie oraz wpływu działań wojennych na polsko-ukraińskie relacje handlowe i gospodarkę świata. Prelegenci dyskutowali o polsko-ukraińskiej współpracy ekonomicznej, perspektywach ożywienia gospodarczego na Ukrainie, możliwości czasowej relokacji ukraińskich przedsiębiorców do Polski, a także nawiązania bezpośrednich relacji biznesowych. Podkreślano, że powojenna odbudowa Ukrainy będzie wymagała ogromnych nakładów finansowych i solidarności międzynarodowej.

Przewodniczący Rady Przedsiębiorczości przy Prezydencie RP, rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, prof. Piotr Wachowiak zwrócił uwagę, że Polska i świat powinny

dziękować Ukrainie za jej walkę z rosyjską inwazją oraz wspierać ją w tej niezwykle trudnej, lecz bardzo ważnej dla całej ludzkości sprawie.

Prezes Zarządu Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu (PAIH) Krzysztof Drynda oraz wiceprezes Zarządu PAIH Zdzisław Sokal poinformowali, że Polska już opracowuje wieloktorowe programy inwestycyjne dla Ukrainy, m.in. w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego.

Mimo wojny wiele polskich firm budowlanych nadal wypłaca pensje ukraińskim pracownikom, którzy teraz walczą na froncie, o czym powiedział dyrektor ds. strategii rozwoju i public relations Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa Konrad Wyrwas. Ponadto już teraz przygotowują się do opracowania dokumentacji projektowej obiektów zniszczonych w wyniku działań wojennych, aby po zwycięstwie nie tracić czasu i jak najszybciej rozpocząć ich odbudowę. Konrad Wyrwas zwrócił również uwagę na to, że wsparcie dla Ukrainy powinno mieć charakter długofalowy, a relacje między naszymi krajami, organizacjami i ludźmi winny opierać się nie na emocjach, lecz na głębokim zrozumieniu długoterminowych interesów i celów. Tylko w taki sposób może być sukcesywnie realizowany tzw. plan Marshalla dla Ukrainy.

Wiceprezes Zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego Włodzimierz Koccon zauważył, że obecnie priorytetem jest utrzymanie stabilnego systemu



finansowego i bankowego Ukrainy poprzez zapewnienie znaczącego napływu kapitału do kraju i stworzenie preferencji dla niego. To właśnie czynnik ekonomiczno-finansowy jest jednym z głównych kluczy do zwycięstwa i sukcesu Ukrainy w powojennej odbudowie i przystąpienia do Unii Europejskiej.

Dyrektor Przedstawicielstw Orlen Lietuva i PKN Orlen na Ukrainie Mateusz Domian akcentował, że państwo polskie pomaga Ukrainie, dostarczając jej paliw niezbędnych do funkcjonowania kraju i prowadzenia wojny.

Prezes Zarządu PKP Cargo Connect Maksym Gotoś zauważył, że w ostatnich dwóch miesiącach znacząco wzrosły dostawy sprzętu pozwalającego poradzić sobie z problemem różnego rozstawu torów kolejowych na Ukrainie i w Unii Europejskiej, który spowalnia przewóz towarów nad Dniepr i z powrotem, ponieważ wymusza ich przeładunek na granicy.

Rozwiązanie tej sprawy ma ogromne znaczenie dla gospodarki ukraińskiej, głównie eksportu,

Panele tematyczne Forum „Polsko-ukraińskie dni biznesowe”

1. Współpraca handlowo-gospodarcza Ukrainy i Polski: dotychczasowe sukcesy i wizja przyszłości.
2. Wielka odbudowa: perspektywy odbudowy gospodarki Ukrainy? Wyzwania dla branż: budownictwa, energetyki, transportu, infrastruktury cywilnej, przetwórstwa i rolnictwa.
3. Polskie i międzynarodowe programy wsparcia pomocowego dla Ukrainy.
4. Mechanizmy rozwiązywania kwestii prawnych w okresie obowiązywania sankcji międzynarodowych, występowania barier handlowych i innych przeszkód. Rozwiązywanie problemów w obszarze celnym, podatkowym, księgowym, migracyjnym, a także związanych z prawem pracy.

zwłaszcza wobec całkowitej blokady przez Rosję transportu morskiego i lotniczego.

Podczas obrad omówiono niemal wszystkie ważne tematy dotyczące wsparcia Ukrainy teraz i w przyszłości, również z zakresu bezpieczeństwa. Prezes Zarządu Dronehub, firmy z branży dronowej, Wadym Melnyk przestrzegł przed używaniem sprzętu high-tech pochodzącego z Chin. Jak się okazało, za pośrednictwem dronów produkcji chińskiej wykorzystywanych przez Siły Zbrojne Ukrainy podczas operacji wywiadowczych, Rosjanie do-

wiadawali się o pozycji ukraińskich wojsk.

Wydarzenie zorganizowały Zrzeszenie Ukraińskiego Biznesu w Polsce i Grupa Prawnicza EUCON, współorganizatorem było Zagraniczne Biuro Handlowe w Kijowie Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu.

Forum „Polsko-Ukraińskie dni biznesowe” odbywa się cyklicznie od 2014 r. w Polsce oraz Ukrainie. Jego celem jest wymiana poglądów, nawiązanie współpracy i wspieranie wzrostu bezpośrednich inwestycji zagranicznych.

Rustam Jusupow,
Studencki Klub Polski w Żytomierzu

6,3 mld euro dla Ukrainy zebrali darczyńcy w Warszawie

Donatorzy na rzecz Ukrainy spotkali się w stolicy Polski na międzynarodowej konferencji pod przewodnictwem premierów RP i Szwecji Mateusza Morawieckiego i Magdaleny Andersson. Obydwa kraje były inicjatorami tego wydarzenia.

Celem konferencji darczyńców była zbiórka kolejnych środków na pomoc humanitarną dla Ukrainy. Polska i Szwecja postanowiły zachęcić rządy państw i organizacje międzynarodowe do aktywnego wsparcia ogarniętego wojną kraju.

Na Stadionie Narodowym spotkali się szefowie państw i rządów, przedstawiciele światowego biznesu i instytucji finansowych – partnerów z UE, Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju – a także reprezentanci międzynarodowych instytucji humanitarnych, jak Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców, Fundusz Narodów Zjednoczonych Pomocy Dzieciom, Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża i Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Czerwonego Półksiężyca.

Partnerami wydarzenia byli przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel i przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

Jak podkreślił premier Mateusz Morawiecki: „Ukraina potrzebuje 12 ton pomocy humanitarnej codziennie. Taką informację otrzymaliśmy od naszych przyjaciół z Ukrainy. W tej chwili tylko trzy tysiące ton takiej pomocy jest do-

starczane; to mniej niż 25 procent potrzeb”.

Przewodnicząca Komisji Europejskiej zobowiązała się przekazać 200 mln euro dla osób przesiedlonych wewnętrznie na Ukrainie. Premier Magdalena Andersson zadeklarowała, że Szwecja dostarczy 23 mld dolarów na rzecz wsparcia Ukrainy. „Kwota dochodzi do podobnej kwoty, którą wydaliśmy wcześniej” – dodała. Polska, której granicę przekroczyło ponad 3 mln uchodźców wojennych, głównie ko-



wojskowej i humanitarnej” – zaznaczył premier Polski.

Mateusz Morawiecki poinformował, że podczas konferencji zebrano łącznie ponad 6,3 mld euro, tj. 6,5 mld dolarów.

„Wszyscy razem zmobilizowaliśmy 6,5 mld dolarów. To są nasze zobowiązania z dziś, dziękuję za nie – powiedział szef polskiego rządu. – Dopilnujemy, aby te pieniądze dotarły do Ukraińców jak najszybciej i jak najskuteczniej”.

Premier Morawiecki podziękował również osobom i instytucjom rządowym za zorganizowanie wsparcia dla uchodźców. „Mamy miliony osób w Polsce, które otworzyły swoje serca: wolontariuszy, rodziny, strażaków, policjantów, a także różne instytucje, NGO-sy i bardzo wiele innych grup. Ponad 180 tys. ton pomocy humanitarnej zostało przekazane Ukrainie przez Polskę. Podobne wysiłki czynią inne kraje, zwłaszcza Europa Środkowa oraz kraje skandynawskie”.

Podczas konferencji premier Mateusz Morawiecki spotkał się z szefem rządu Ukrainy Denysem Szmyhałem.

Słowo Polskie za: gov.pl

Historia Polski po ukraińsku



Польщі 966–2016" („Przewodnik po historii Polski 966–2016”) – książka przygotowana w 2016 roku z myślą o czytelnikach zagranicznych, którzy po raz pierwszy spotykają się z polską historią. Jest to krótkie, 118-stronicowe opracowanie przedstawiające najważniejsze informacje o dziejach Polski od chrztu w 966 roku do czasów współczesnych – wejścia do NATO i Unii Europejskiej. Napisane prostym językiem, zawiera ponad 150 ilustracji i 20 map. Teksty podkreślają wspólną historię narodów – polskiego i ukraińskiego. Docelowo IPN przekaze szkółom 8 tys. egzemplarzy „Przewodnika”.

Druga publikacja „Польща – нарис історії” („Polska – zarys dziejów”), wydana w 2015 roku, licząca 368 stron, jest „poważniejszym podręcznikiem, szerszą pracą zbiorową ukazującą zarys, syntezę historii Polski, przeznaczoną dla uczniów ostatnich klas szkoły podstawowej i klas szkół średnich – mówi dr Michał Wenklar, zastępca dyrektora Oddziału IPN w Krakowie. – Bogato ilustrowana, przystępnie napisana, opracowana specjalnie z myślą o ukraińskich czytelnikach książka na etapie wydawniczym była recenzowana przez ukraińskiego historyka i w szczególności porusza wspólne momenty polsko-ukraińskiej historii”.

Teraz szkoły otrzymały pierwszą partię egzemplarzy tej pozycji, drugiej spodziewają się we wrześniu.

Sergij Porowczuk za: IPN, tvp.pl

Pierwsza partia podręczników przygotowana przez Instytut Pamięi Narodowej trafiła już do szkół, w których uczą się uchodźcy z Ukrainy.

Wojna na Ukrainie wygnana z kraju miliony ludzi, w tym dzieci. Według szacunków Ministerstwa Edukacji i Nauki pod koniec marca w Polsce przebywało ok. 700 tys. Ukraińców w wieku szkolnym. Jak podał wiceszef MEiN Dariusz Piontkowski, na początku maja w polskich szkołach naukę pobierało blisko 200 tys. ukraińskich uczniów (540 tys. korzystało z ukraińskiego systemu oświaty w formie zdalnej).

Instytutu Pamięi Narodowej, którego jedną z kluczowych misji jest

edukacja historyczna, nie mógł pozostać wobec tego faktu obojętnym. „Obecność w polskich szkołach dzieci i młodzieży z Ukrainy zobowiązuje nas do tego, by uchodźcy poznali historię kraju, który zapewnia im schronienie, poczucie bezpieczeństwa i możliwość kontynuacji nauki” – podkreśla IPN.

Instytut przekazał szkołom za pośrednictwem kuratorów oświaty dwie pozycje w języku ukraińskim, będące podstawą do nauki historii Polski. Pierwsza to „Путівник з історії



Fot. Antoni Urbański

Spiczyńce nad rzeką Postołą

W miejscowości w dzisiejszym obwodzie żytomierskim stał niegdyś dwór połączony tajnym przejściem z podziemiami, które – jak głosi legenda – kryją szczątki powstańców.

Nad rzeką Postołą na Ukrainie, w ziemi skwirskiej [w guberni kijowskiej – red.], mamy Spiczyńce. W zeszłym wieku należały do dóbr pawotockich. Ziemi pawotockie były ongiś własnością kniazów Rużyńskich. Z nich znaną była Zofja z Korapczejowskich Rużyńska. Gospodarna i czynna, zapobiegliwością przysporzyła bogactw. Energicznie broniła swych granic od sąsiadów. Była chyba hojną, bo w kronikach piszą, że „rozdawała czerwońce z czubkiem nad miarę”.

Przechodzi potem Pawotocz ze Spiczyńcami do Koniecpolskich, Walewskich, wreszcie do Lubomirskich. Od roku 1770 są Spiczyńce własnością Marszyczych. W roku 1905 przechodzą do Bohdanostwa Bernatowiczów.

Dom spiczyniecki został zbudowany około 1810 roku przez Marszycykiego, kuratora okręgu naukowego kijowskiego. Kierował budowlą architekt Włoch, który również wznosił pałac w Wierzbowni Hańskich i w Śnieżnej Zaleskich.

Miał dom spiczyniecki od podjazdu sześć kolumn jońskich, od ogrodu cztery kolumny korynckie we wnęce. Do wnętrza przypierały dwa skrzydła o frontach ozdobionych rzeźbami, nad oknami również rzeźby. Dawniej kolor domu był żółty z czarnymi empirowymi orłami. Krańcowe skrzydła miały też po jednej korynckiej kolumnie.

Wszystkie główne pokoje miały ściany stiukowane pod marmur [specjalna wyprawa tynkarska dająca efekt marmuru – red.]. Salon żółty z kolumnami o kapitelach rzeźbiorskich korynckich. Tu plafon [płaska ozdoba umieszczana na suficie – red.] pokryty śliczną rzeźbą. Pośrodku Ganimedes [największy książę Jowisza – red.] otoczony lekkimi draperjami i obtokami w różycy [ornament architektoniczny w kształcie rozwiniętej róży – red.], obramionej koronką. Wokół różycy arabski i linie spiralne. Fryz [poziomy pas dekoracyjny – red.] z płaskorzeźbą, na niej

fauny, nimfy, najady, satyry. Meble mahoniowe jedwabiem kryte, drzwi mahoniowe inkrustowane z kławką rzeźbioną.

Salon biały ze stiukami w błękitne żytki. Lustra wpuszczane w ściany, otoczone ramą ze stiuku w palmety [dekoracyjny motyw w kształcie stylizowanego liścia palmy – red.]. Okna i drzwi mahoniowe z okuciami bronzowymi. Meble w stylu Louis XVI [Ludwika XVI – red.], pochodzące z dawnożyńskiego pałacu.

Sala jadalna pod marmur szary stiukowany. Na plafonie i we fryzie postacie fantastyczne, gnomy, sylfy, delfiny, gryfy, najady. Sala biblioteczna z plafonem al fresco [technika malarstwa ściennego, polegająca na malowaniu na mokrym tynku lub malowidło wykonane tą techniką – red.] malowanym. W niej szafy wpuszczane w ściany o drzwiach mahoniowych z bronzami i ze strzałami na siatce. Sypialnia z kolumnami i ze stiukami pod marmur zielony.

We wszystkich salach na konsolach [ozdobny wspornik podpierający rzeźbę, balkon, kolumnę – red.] kolumnach narożnych bronzu, marmuru, srebra stare. Pod pokojami sutereny sklepione, od nich korytarze podziemne wiodące do oficyn i pono dalej do rzeki. W przejściach tajne drzwiczki.

Podziemia pamiętały czasy bardzo odległe, potem w nich ukrywano powstańców. Było podanie, że powstańcy w podziemiach pomarli i tam pozostali.

Wokół domu park stary. W parku platan, co pamiętał czasy Kościuszki, zamarł pono zaraz po klęsce maciejowickiej. Aleja imieninowa, nią pojazdy na imieniny wjeżdżały. Przy ogrodzie dwie strażnice białe murowane.

W pobliżu Spiczyniec miasteczko Wczorajsze z kościołem murowanym. W kościele dobry obraz holenderskiej szkoły. Wczorajsze inaczey się zwało Kitajgrodem lub Skitajgrodem. Skitajgród od słowa „skitanie”, co oznacza tułaczkę. Na „skitanie” poszli dziedzice spiczynieccy, Bohdanostwo Bernatowicze. Przy zamartym platanie zamarł też stary dom polski.

Antoni Urbański, „Podzwonne na zgliszczach Litwy i Rusi”, Warszawa 1928, s. 95–97

Ruszyła nowa stacja dla Ukraińców



Polskie Radio uruchomiło specjalną antenę w języku ukraińskim. Wystartowała 2 maja w samo południe. W programie można posłuchać aktualnych informacji z Ukrainy i Polski, audycji kulturalnych i słuchowisk.

Programu Polskiego Radia dla Ukrainy można słuchać w Warszawie na częstotliwości 100,6 MHz (wcześniej okazjonalnie nadawało na niej Radio ZET Ukraina). Został podzielony na dwa pasma: programy przygotowywane przez dziennikarzy ukraińskiej redakcji Polskiego Radia dla Zagranicy oraz retransmisję audycji ukraińskiego radia publicznego UKR1.

„W Polsce są już blisko trzy miliony uchodźców z Ukrainy. Potrzebują dostępu do sprawdzonych i rzetelnych informacji przekazywanych w ich ojczystym języku dotyczących bieżącej sytuacji na Ukrainie oraz wiedzy o tym, gdzie

uzyskać pomoc. Polskie Radio wykorzystuje wszystkie możliwości, by w tym bardzo trudnym dla Ukrainy i Ukraińców czasie udzielać im wszelkiego możliwego wsparcia” – mówi Agnieszka Kamińska, prezes Polskiego Radia.

W programie stacji przeważa warsztwa słowna. Znalazły się w nim informacje na temat bieżącej sytuacji na Ukrainie, m.in. o tym, co dzieje się na okupowanych przez rosyjskiego najeźdźcę terenach, praktyczne wskazówki dla Ukraińców, którzy przybyli do Polski: gdzie udać się po pomoc, w jaki sposób załatwić formalności, audycje kulturalne i słuchowiska.

Uruchomienie specjalnej anteny dla Ukraińców to kolejne działanie Polskiego Radia mające wspierać Ukraińców mieszkających w Polsce. Już 24 lutego, w pierwszym dniu inwazji Rosji na Ukrainę, PR jako pierwsze uruchomiło serwisy informacyjne w języku ukraińskim.

Obecnie w radiowej Jedynce serwisy emitowane są trzy razy dziennie, po godzinie 10, 14 i 17, a w radiowej Trójce o godz. 10.30, 14.30 i 18.30. Od ponad dwóch miesięcy audycje są przygotowywane i realizowane przez sekcję ukraińską Polskiego Radia dla Zagranicy. Swoje ukraińskojęzyczne serwisy nadaje również Polskie Radio Kierowców.

Ponadto w aplikacji mobilnej moje.polskieradio.pl, playerze i w cyfrowym radiu DAB+ Polskie Radio nadaje godzinny program (początek o 19) w języku ukraińskim. Ukraińcy mogą się z niego dowiedzieć m.in., gdzie znaleźć pomoc, jakie dokumenty należy wypełnić, aby skorzystać z oferowanych projektów pomocowych dla uchodźców czy jak uzyskać informacje na temat zaginionych bliskich, a także o działaniach polskiego rządu, samorządów oraz organizacji pożytku publicznego na rzecz uchodźców z Ukrainy.

Dodatkowo na mocy porozumienia z ukraińskim radiem publicznym od dwóch miesięcy w multipleksie DAB+ Polskie Radio stale transmituje sygnał UKR1 na terytorium Polski. Dodatkowo antena Polskiego Radia dla Zagranicy emituje na Ukrainę audycje na częstotliwościach UKF – dzięki nadajnikom w Kijowie oraz w obwodach donieckim i ługańskim.

Polskie Radio wspiera również ukraińskich artystów. Na antenie radiowej Dwójki prezentowana jest ukraińska kultura i jej twórcy.

Słowo Polskie za PR

Belwederskie obchody majowych świąt



Fot. prezydent.pl

Z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej prezydent Andrzej Duda udekorował odznaczeniami państwowymi działaczy polonijnych.

W okolicznościowych uroczystościach 2 maja prezydentowi towarzyszyła małżonka Agata Kornhauser-Duda oraz prezydenccy ministrowie.

Na dziedzińcu Belwederu prezydent Andrzej Duda wręczył odznaczenia państwowe zasłużonym przedstawicielom środowisk polonijnych, Akty Nadania Obywatelstwa Rzeczypospolitej Polskiej oraz flagi

państwowe reprezentantom organizacji polskiej mniejszości narodowej na Wschodzie.

Akty Nadania Obywatelstwa Polskiego otrzymały rodziny Grynciewiczów z Białorusi, Szuszcpanów z Ukrainy i Salomei Pletnickiej, również z Ukrainy. Flagi z rąk prezydenta odebrali przedstawiciele Związku Polaków na Białorusi, Federacji Orga-

nizacji Polskich na Ukrainie i Związku Polaków na Ukrainie.

Wszystkim odznaczonym prezydent podziękował za „wspaniałą i niezwykłą” działalność, którą realizują, często ryzykując życiem, na terenach, gdzie toczy się wojna.

Zwrócił też uwagę na to, że nie było jeszcze takiej uroczystości Dnia Flagi RP, aby flagi, które rozdały, pojechały tam, gdzie toczy się wojna. „Wręczam te flagi po to, aby dodały sił. Sił do zwycięstwa, mocy do codziennej pracy, do umacniania ojczyzny, po obu stronach granicy – i Ukrainy, i Białorusi, i Polski. Niech

Uhonorowani państwowymi odznaczeniami

za wybitne zasługi w obronie godności i praw człowieka, za niesienie pomocy humanitarnej osobom potrzebującym, dotkniętym konfliktem zbrojnym w Ukrainie, za działalność na rzecz środowisk polonijnych

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

- Krystyna Marianna Księżopolska

Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej

- Ludmiła Kostuszewicz
- Sergiusz Stanisław Prokopiuk
- Maria Ziembowicz

za zasługi w obronie godności i praw człowieka, za niesienie pomocy humanitarnej osobom potrzebującym, dotkniętym konfliktem zbrojnym w Ukrainie, za działalność polonijną

Złotym Krzyżem Zasługi

- Lesia Jermak
- Walentyna Jusupowa

będą z wami, niech łopoczą nad wami na wietrze, niech dodają mocy” – mówił Andrzej Duda.

Przypomniał, że Polska i Polacy czynią wszystko, aby pomóc Ukrainie, która walczy z rosyjską agresją. „Wiemy, że z naszej strony jest ona (pomoc) warta wszelkich sił i środków, by Ukraina zwyciężyła” – powiedział prezydent. Podkreślił, że Ukraina potrzebuje wsparcia. „To wsparcie staramy się ze swojej strony dać i o to wsparcie apelujemy do całego świata” – dodał.

Jak zauważył: „Wierzę głęboko, że Ukraina zwycięży. Wierzę w to głęboko, że będziecie żyli w pokoju i w spokoju, kto wie, może w ojczyźnie mocniejszej niż kiedykolwiek do tej

pory”. Zaznaczył, że uchodźcy z Ukrainy formalnie są uchodźcami, ale „tak naprawdę są naszymi gośćmi”. „Tak ich traktujemy, tak chcemy, żeby się czuli” – zaznaczył Andrzej Duda.

Pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda, nawiązując do swych niedawnych odwiedzin Polaków mieszkających w rumuńskiej Bukowinie, w Kamieńcu Podolskim na Ukrainie oraz w winickim okręgu konsularnym, powiedziała, że były to „niezwykle poruszające spotkania”, za które jest wdzięczna. „Dziękuję całej Polonii – rozlanej po całym świecie, że solidaryzuje się z walczącą Ukrainą” – powiedziała małżonka prezydenta RP.

Walentyna Jusupowa za: prezydent.pl

Polska akcja dla Czernihowa

Miasta i gminy powiatu dębickiego oraz gmina Jasto zrealizowały udaną zbiórkę pomocy humanitarnej dla mieszkańców stolicy obwodu czernihowskiego i jego okolic.

Siły Zbrojne Ukrainy wyzwoliły Czernihów na początku kwietnia. Leżące na północy kraju miasto było wielokrotnie bombardowane. Skala zniszczeń, jakich dokonali w nim rasyści, jest porównywalna z tym, co zostawiali po sobie Niemcy w czasie II wojny światowej.

Według mera Władysława Atroszenki, cytowanego przez portal Suspilne: „W wyniku rosyjskich ataków Czernihów jest zniszczony w 70 procentach”. Zdaniem mera miasto pod względem zniszczeń przypomina Charków, a w niektórych miejscach Mariupol.

Do dziś (30 kwietnia) w Czernihowie nie funkcjonuje transport miejski, prąd dostarczany jest z przerwami, a kupienie paliwa do samochodu graniczy z cudem. Jedynym sprawdzonym środkiem transportu okazał się zwykły rower. Półki w sklepach świecą pustkami, brakuje dostojnie wszystkiego.

Jeden z mieszkańców miasta, Wołodymyr Bojko, zwrócił się z prośbą o pomoc do burmistrza Brzostku Wojciecha Staniszewskiego. Na odzew nie trzeba było długo czekać. Podkarpackie gminy nie raz już organizowały wsparcie dla Ukrainy, finansowe i rzeczowe; samochodów z darami, które pojechały do wschod-

niego sąsiada, nikt już tutaj nie liczy. I tym razem mieszkańcy powiatu dębickiego i gminy Jasto okazali wielkie serca i po raz kolejny przystąpili do zbiórki rzeczy. Zbierano przede wszystkim środki higieny, ale także odzież i żywność.

TIR wypelniony darami dotarł do Czernihowa w ostatnich dniach kwietnia. „Pomoc z Polski wieziono do nas starą trasą kijowską, znaną z opowiadań o Rozbójniku Sotowieju. Ta droga, choć mocno zniszczona, pozwoliła dowieźć tak potrzebne jedzenie i inne artykuły dla mieszkańców naszego miasta” – mówił Wołodymyr Bojko.

W zbiórkę darów dla Ukrainy zaangażowali się m.in. miasta Dębica,

Brzostek, Pilzno i Jasto, gminy Brzostek, Dębica, Pilzno, Czarna, Żyraków, Jodłowa i Jasto, wiceprzewodniczący sejmiku województwa podkarpackiego Wojciech Zajac, Grupa Ratowniczo-Poszukiwawcza Legion Gerarda, burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowiczow i jasielski oddział PCK.

„Oddzielne podziękowanie należy się burmistrzowi gminy Dębica Mariuszowi Szewczykowi, ukraińskim wolontariuszom za wsparcie logistyczne oraz kierowcy Wiktorowi Laszkiewiczowi. Za wolność naszą i waszą!” – dodał Wołodymyr Bojko.

Słowo Polskie



TIR wypelniony darami dotarł do Czernihowa w ostatnich dniach kwietnia

Fot. Wołodymyr Bojko

Ukraińskie eldorado dla używanych aut

Odkąd Rada Najwyższa Ukrainy zawiesiła cła na samochody z drugiej ręki wwożone z zagranicy, Ukraińcy sprowadzają je na potęgę. Regulująca to ustawa nie obejmie pojazdów z Rosji.

Mieszkańcy Ukrainy wciąż są zainteresowani sprowadzaniem używanych aut z Unii Europejskiej, a możliwość zaoszczędzenia na odprawach celnych ten popyt tylko pogłębia. Istotną rolę odgrywa tu także czas, ponieważ przepisy znoszące opłaty celne na importowane samochody, czyli cło importowe, akcyzę i podatek od towarów i usług (VAT), mają obowiązywać jedynie do końca stanu wojennego. A skoro nikt nie wie, jak długo on jeszcze potrwa, trudno się dziwić, że każdy stara się wwieźć auto jak najszybciej.

Jak mówi cytowany przez money.pl Stanisław Buczacki z Instytutu Badań Rynku Motoryzacyjnego Ukrainy, „Tylko od 12 kwietnia do początku maja sprowadzono ok. 30 tys. aut”. Dlatego przed polsko-ukraińskimi przejściami granicznymi po stronie polskiej ustawiają się wielokilometrowe kolejki, a czas oczekiwania na wjazd wydłuża



Fot. Redakcja

się w niektórych miejscach do nawet kilkudziesięciu godzin. „Stałem w kolejce przez trzy doby. Ale nie żałuję. Trochę ułatwiło sytuację to, że na dworze jest ciepło i można było wychodzić i spacerować” – opowiada 60-letni kierowca opla vectry z 2000 roku, który po wjeździe na Ukrainę zatrzymał się w Sądowej Wiszni niedaleko Lwowa.

Nie każdy Ukraińiec może przekroczyć granicę, zakaz obejmuje mężczyzn w wieku poborowym. W kolejkach czekają więc przeważnie kobiety, mężczyźni w podeszłym wieku lub niepełnosprawni.

Zmienił się też kierunek szlaków handlowych. O ile wcześniej używane samochody Ukraińcy kupowali głównie w USA, to teraz swoje zainteresowanie skierowali na kraje Unii Europejskiej leżące najbliższej granic Ukrainy.

Wzmocniony ruch blokuje przejścia pojazdów z pomocą humanitarną. Służby monitorujące sytuację na bieżąco przekierowują wjazd aut z jednych przejść granicznych na inne. Opisywane wyżej mężczyzna przekracza granicę z Ukrainą w Uhrynowie.

Ustawa obowiązuje od 5 kwietnia. Zwolnienia z opłat celnych dotyczą zarówno firm, jak i osób fizycznych.

Słowo Polskie

Najtrudniejsza kampania siewna



które są dostępne, kosztują dwa razy więcej niż przed wojną.

Jeśli idzie o zakup materiału siewnego na nowe zasiewy, tu też występują trudności. Część rolników nie ma możliwości nabycia go w wystarczającej ilości: albo z powodu braku pieniędzy, albo problemów logistycznych. Dlatego rolnicy muszą zmniejszać arealy średnio o 15-20 proc. lub zmieniać strukturę zasiewów czy rodzaje upraw.

Problem dostępu do rynków zbytu jest jednym z kluczowych tej kampanii siewnej. Blokada szlaków morskich przez rosyjskie okręty wojenne jest tylko jedną z przeszkód. Kolejna to niewystarczająca wydolność linii kolejowych. Dlatego producenci rolni muszą przestawić się na rynek krajowy. Spodziewane zyski z pewnością będą mniejsze, nie mówiąc już o konsekwencjach dla bezpieczeństwa żywnościowego świata. Można się spodziewać, że ograniczenie produkcji i eksportu zbóż z Ukrainy, która należy do grona czołowych ich dostawców, spowoduje wzrost cen żywności, a w niektórych miejscach globu, jak Bliski Wschód i Afryka, nawet jej brak.

Mimo wymienionych trudności niezmiernie ważne jest, by ukraińscy rolnicy nie zaprzestali produkcji rolnej, by kontynuowali ją w takiej skali, w jakiej będzie to możliwe i bezpieczne. Prace polowe to dziś bowiem drugi front walki z rosyjskim agresorem. Powodzenie kampanii siewnej będzie wkładem w zwycięstwo nad wrogiem.

Producenci rolni dobrze to rozumieją. Wiedzą, że mimo działań wojennych nadal muszą uprawiać rośliny i hodować bydło – przynajmniej tam, gdzie to jest możliwe – by wesprzeć lokalną gospodarkę oraz zapewnić globalne bezpieczeństwo żywnościowe.

Marek Szejter

Ukraina mierzy się z najtrudniejszą kampanią siewną od czasu odzyskania niepodległości. Od jej powodzenia zależy nie tylko ukraińska gospodarka, ale i bezpieczeństwo żywnościowe świata.

Wojna mocno wpływa na działalność rolniczą na Ukrainie. Producenci rolni mierzą się z licznymi problemami logistycznymi i zaopatrzenia; brakuje nasion, nawozów, środków ochrony roślin, paliwa do maszyn rolniczych, części zamiennych i rąk do pracy.

Część ziem ukraińskich, gdzie jeszcze niedawno toczyły się walki, jak choćby w obwodach czernihowskim czy kijowskim, nie nadaje się do prowadzenia jakichkolwiek prac z powodu zaminowania przez wojska rosyjskie. Zdarzały się już przypadki, że traktorzysta czy leśnik najechali na minę. Dlatego trudno się dziwić, że operatorzy ciągników nie kwapią się do wyjazdów na pola. A na razie nie ma możliwości ich rozminowania.

Ale nawet tam, gdzie wszystko wygląda spokojnie, istnieją inne problemy, które wpływają na powodzenie kampanii siewnej. Przede wszystkim chodzi o paliwo do maszyn rolniczych. I to nawet nie o to, że jest deficytowe.

Wielu rolników po prostu nie stać na zakup oleju napędowego. Pieniądze mogliby zdobyć, sprzedając produkcję rolniczą z poprzedniego roku, jednak z powodu zniszczonych sieci logistycznych i blokowania ukraińskich portów morskich na razie nie jest to możliwe.

A zeszły rok był bardzo urodzajny. W magazynach zgromadzono duże ilości ziarna. Niestety, wojna pokrzyżowała plany jego sprzedaży. Brak możliwości zbytu produktów i zamrożenie kapitału powoduje też trudności z pozyskaniem pieniędzy na wypłatę wynagrodzeń dla pracowników.

Wobec braku paliw rolnicy skupiają się na zasilaniu zbóż ozimych i zapewnieniu większej wilgotności gleby.

Pojawiły się też problemy z częściami zamiennymi do maszyn używanych w rolnictwie, jak ciągniki KAMAZ i MAZ. Okazało się, że sporo z nich było produkowanych w Melitopolu, Mariupolu i Charkowie. Teraz części do nich,

ces digitalizacji obiektów materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego na Ukrainie oraz stworzenie platformy cyfrowej do ich archiwizacji, ochrony, rozwoju, rozpowszechniania i popularyzacji.

Celem działania Funduszu jest ochrona znajdującego się na Ukrainie dziedzictwa kulturowego oraz zachowanie go dla przyszłych pokoleń, co jest szczególnie istotne w obliczu brutalnej napaści Federacji Rosyjskiej na Ukrainę i olbrzymiej skali barbarzyńskich zniszczeń wojennych dokonanych przez Rosję, także w obszarze kultury.

Lidia Baranowska za gov.pl, ukrinform.ua

i ministra Simonasa Kairysa w Kijowie 22 kwietnia. Teraz nabrał realnych kształtów. Polski rząd zadeklarował zasilenie go kwotą 1 miliona euro z budżetu państwa pozostającego w dyspozycji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP.

Fundusz Trójkąta Lubelskiego na Rzecz Digitalizacji Dziedzictwa Kulturowego na Ukrainie ma wspierać pro-



Ranni z Ukrainy pod opieką polskich specjalistów

Interdyscyplinarny zespół złożony z okulistów, chirurgów plastycznych i szczękowo-twarzowych oraz anestezjologów z placówek medycznych Lublina i Łęcznej ratuje pacjentów, którzy doznali ciężkich obrażeń w wyniku działań wojennych.

Zespół tworzą specjaliści z Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 1 w Lublinie, Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej i Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń i Chirurgii Rekonstrukcyjnej w Łęcznej. Lekarze zajmują się ciężkimi urazami głównie w okolicy twarzy-czaszki i narządu wzroku.

„Pomogliśmy już ponad sto kilkadziesiąt razy i zoperowaliśmy ok. 10 osób” – powiedział w rozmowie z „Kurierem Lubelskim” szef Kliniki Okulistyki Ogólnej SPSK1, prof. Robert Rejdak.

Interwencji okulistycznej wymagają pacjenci, którzy mają ciała obce w oczach, głównie z powodu wybuchów bomb. Pod opiekę chirurgów plastycznych trafiają osoby z oparzeniami twarzy i rąk, obrażeniami mechanicznymi, m.in. z odtłakami w skórze. Petne ręce roboty mają także chirurdzy szczękowo-twarzowi. Ich najczęstszymi pacjentami to ranni w wyniku eksplozji. Jednym z nich był 20-latek z Czernihowa, który na początku wojny wstąpił w szeregi obrony terytorialnej. Obrażenie doznał, gdy na budynek, w którym przebywał, spadł pocisk.

„Podczas wybuchu doszło do licznych obrażeń twarzy. Najpierw pacjent leczony był w lubelskiej Klinice Okulistyki Ogólnej SPSK-1 następnie trafił pod naszą opiekę. Liczne fragmenty szkła utkwiły mu w twarzy. Część odtłaków udało się usunąć, głównie tych większych, ponieważ niejednokrotnie odnalezienie drobnych ciał obcych nie jest moż-

liwe. Pacjent został już wypisany do domu” – poinformował kierownik Kliniki Chirurgii Szczękowo-Twarzowej SPSK1 w Lublinie prof. Tomasz Tomaszewski.

Jak dodał, ostatnio specjaliści z kliniki konsultowali przypadek pacjenta, który obecnie leczony jest w Lublinie ze względu na obrażenia kości udowej. „Został do nas skierowany na konsultację, ponieważ ma trudności w otwieraniu ust i odwodzeniu żuchwy. Wynika to z potężnych urazów w obrębie twarzy powstałych w następstwie eksplozji, która doprowadziła do rozległych zniszczeń struktur kostnych w czaszce twarzowej”.

Oprócz rannych, do kliniki trafiają również pacjenci z Ukrainy wymagający pomocy w związku z innymi schorzeniami. Dotychczas w lubelskiej placówce hospitalizowanych było 84 obywateli Ukrainy, którzy przekroczyli granicę po 24 lutego, natomiast z porad medycznych skorzystało około 150.

Polskie placówki ochrony zdrowia już od pierwszych dni inwazji Rosji na Ukrainę otworzyły swe podwoje dla rannych z Ukrainy. Gotowość ich przyjęcia zgłosiło 120 szpitali, w których przygotowano 7 tys. łóżek. Został też uruchomiony specjalny pociąg medyczny, który przywozi do Polski Ukraińców poszkodowanych w wyniku walk.

Jak podał 24 marca wiceminister zdrowia Waldemar Kraska, w polskich szpitalach przebywa 2018 pacjentów z Ukrainy, z czego 1142 osoby to dzieci. Najwięcej znajduje się w szpitalach w województwach lubelskim, podkarpackim, małopolskim, mazowieckim i dolnośląskim. Jak wskazał, 95 proc. pacjentów trafiło na oddziały internistyczne, 5 proc. na oddziały psychiatryczne, 2 proc. do hospicjów i Zakładów Opiekuńczo-Lecznicych.

Sergij Porowczuk za: radio.lublin.pl

Litwa i Polska pomogą ratować sztukę Ukrainy

W tym celu zostanie powołany Fundusz Trójkąta Lubelskiego na rzecz Digitalizacji Dziedzictwa Kulturowego na Ukrainie. Polski rząd chce go wesprzeć kwotą 1 miliona euro.

Wolę powołania Funduszu wyrazili ministrowie kultury Polski Piotr Gliński, Litwy Simonas Kairys i Ukrainy Aleksander Tkaczenko 28 kwietnia. Stało się to podczas rozmowy online odbytej z inicjatywy ministra kultury i polityki informacyjnej Ukrainy.

„Musimy wspólnie chronić i zachować dla przyszłych pokoleń dziedzictwo kulturowe Ukrainy, ponieważ jest ona częścią Europy. Tylko wspólnymi wysiłkami, pogłębiając przyjazne stosunki między krajami, nam się to uda” – podkreślił Aleksander Tkaczenko, cytowany przez portal Ukrinform.

Pomysł uruchomienia specjalnego funduszu na rzecz digitalizacji dóbr kultury i obiektów dziedzictwa na Ukrainie narodził się podczas wizyty wicepremiera Piotra Glińskiego

Śladami brata Symona Petlury



Oleksandr Petlura, młodszy brat naczelnego atamana armii Ukraińskiej Republiki Ludowej, również stanowi przykład współpracy polsko-ukraińskiej. Jego sylwetkę przypomina wrocławski oddział Instytutu Pamięci Narodowej.

Oleksandr Petlura (1888-1951) nie od razu wszedł na ścieżkę kariery wojskowej. Najpierw uczył się w seminarium duchownym. W 1910 roku postanowił jednak wstąpić na ochotnika do armii carskiej. Po ukończeniu szkoły podchorążych w 1915 roku został skierowany nie na front, lecz do szkolnictwa wojskowego. W armii rosyjskiej podporucznik Oleksandr Petlura doszedł do stanowiska dowódcy kompanii.

W 1917 roku uczestniczył w I Ukraińskim Zjeździe Wojskowym. Tam

podjął decyzję o przystąpieniu do tworzącego się wojska ukraińskiego. W roku następnym organizował m.in. kozackie oddziały ochotnicze w północno-wschodniej Ukrainie, skąd wyruszył na zajęty przez bolszewików Kijów.

Podobnie jak Symon Petlura należał do zwolenników współpracy Ukrainy z ententą. Jesienią 1919 roku wyjechał do Polski, gdzie jako przedstawiciel Komendy Głównej Wojsk Ukraińskiej Republiki Ludowej uczest-

niczył w rokowaniach dotyczących sojuszu wojskowego. Podczas ofensywy kijowskiej 1920 roku pełnił funkcję dowódcy kompanii a następnie batalionu 3 Żelaznej Dywizji Strzelców pod dowództwem gen. Udowyczenki. Awansowany został do stopnia podpułkownika.

Po zawarciu pokoju polsko-sockiego w Rydze jesienią 1920 roku pozostał na terenie Ukrainy, gdzie kontynuował walkę w brygadzie Pawła Szandruka. Po porażce z bolszewikami został internowany w Kaliszu.

W 1928 roku przyjęto go do Wojska Polskiego jako oficera kontraktowego w stopniu majora, gdzie służył pod fałszywym nazwiskiem Aleksandra Chorolskiego. Swoje dane zmienił prawdopodobnie dlatego, że niecałe dwa lata wcześniej w zamachu zginął jego brat. Ukończył kurs dowódców batalionów w Centrum Wyszczolenia Piechoty w Rembertowie. We wrześniu 1939 roku dowodził batalionem w 1 Pułku Piechoty Legionów w Wilnie. Wraz ze swoją jednostką został internowany na Litwie.

Po zwolnieniu mieszkał w Chełmie potem w Równem. Tam dzięki pomocy swojego siostrzeńca Stepana Skrypnika (przedwojennego posła na Sejm RP, późniejszego prawostawnego patriarchy Mściśława) kierował wydawnictwem wydającym czasopisma oraz publikacje z zakresu historii, religii i życia społecznego Ukraińców. Od końca 1943 roku ze względów bezpieczeństwa ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem we Lwowie i Warszawie.

W związku z postępnymi Armii Czerwonej przedostał się na Słowację, a następnie do Niemiec, gdzie do 1950 roku przebywał w obozie dla uchodźców.

Ostatnie lata życia spędził w Kanadzie. Na emigracji kontynuował współpracę z bp. Skrypnikiem przy wydawaniu czasopisma religijnego.

Sergij Porowczuk za: IPN



Obrońcy Ukrainy wyróżnieni nagrodą im. prezydenta Lecha Kaczyńskiego

Naród ukraiński został doceniony za walkę o wolność, niepodległość i demokrację w swoim kraju i na całym świecie. To zaszczytne wyróżnienie przekazane na ręce przewodniczącego Rady Najwyższej Ukrainy odebrał ambasador tego kraju w Polsce Andrij Deszczyca.

„Jestem dumny ze swego narodu, że tak dzielnie się broni i walczy z agresją rosyjską. Jestem przekonany, że wygramy. Jestem wdzięczny narodowi polskiemu za wsparcie, jakiego udziela Ukrainie na wszystkich płaszczyznach. Tylko wspólnie możemy przewyciężyć rosyjski imperializm” – mówił Andrij Deszczyca, odbierając Nagrodę Prometejską im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w imieniu narodu ukraińskiego. W rękach trzymał kartkę z napisem „Arm Ukraine Now”, czyli „uzbrojcie Ukrainę teraz”.

Przekazująca nagrodę ambasadorowi Ukrainy marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek podkreśliła, że Ukraina „przyjęła na siebie ogromne cierpienie dla ratowania ludzkości”. „Każdego dnia udowadnia, że wolność, sprawiedliwość, patriotyzm to te wartości, za które warto żyć i przelać krew” – mówiła marszałek Witek.

Listy gratulacyjne nadesłali prezydent Andrzej Duda, premier Mateusz Morawiecki oraz wicepremier Jarosław Kaczyński.

„Rosyjski szowinizm prowadzi do zbrodni wojennych, do ludobójstwa. Nie pogodzimy się z taką imperialistyczną ideologią, nie ustaniemy we wspieraniu napadniętych, którzy bohatercko bronią swojej wolności. Zmagająca się z agresorem Ukraina jest jednocześnie obrońcą wartości wolnego świata, jest obrońcą naszego własnego bezpieczeństwa oraz bezpieczeństwa wspólnoty Zachodu. Dziś to na wschodzie Ukrainy toczy się najważniejsza w naszych współczesnych dziejach bitwa” – napisał prezydent

Andrzej Duda. „Jestem przekonany, że heroiczna walka Ukraińców w obronie wolności musi zakończyć się zwycięstwem dobra nad złem” – zaznaczył.

Przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy Rustan Stefańczuk, który połączył się z obecnymi online, dziękował Polakom m.in. za przyjmowanie ukraińskich uchodźców, za walkę o nakładanie sankcji na Rosję oraz za zaangażowanie na rzecz przyłączenia Ukrainy do Unii Europejskiej. Jak powiedział, Polacy na zawsze zostaną w pamięci Ukraińców.

Nagroda Prometejska powstała w 2019 roku z inicjatywy portalu niezależna.pl. O jej przyznaniu decyduje kapituła złożona z dziennikarzy i polityków, w której zasiadają m.in. wicepremier Jarosław Kaczyński, przedstawiciel Polski przy ONZ Krzysztof Szczerski oraz europostowie Anna Fotyga i Ryszard Legutko.

Nazwa nagrody nawiązuje do przedwojennego ruchu prometejskiego, politycznie skierowanego przeciwko ZSRS, mającego zainspirować przemiany niepodległościowe wewnątrz Związku Sowieckiego dokonane przez narody, którym siłą narzucono system sowiecki. Wyróżnienie to otrzymują politycy, działacze społeczni lub organizacje, których aktywność wspiera rozwój regionu państw Trójmorza (położonego między Baltykiem, Morzem Czarnym i Adriatykiem). Wśród jej laureatów są m.in. prezydent Andrzej Duda oraz Związek Polaków na Białorusi.

Uroczysta gala wręczenia Nagrody Prometejskiej odbyła się 21 kwietnia podczas Forum Nagrody Prometejskiej im. prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Warszawie. W ramach Forum polscy i ukraińscy politycy i eksperci rozmawiali o bezpieczeństwie energetycznym, Międzymorzu w światowym systemie bezpieczeństwa oraz wyzwaniach gospodarczych dla regionu Międzymorza w świetle napaści Rosji na Ukrainę.

Walentyna Jusupowa za: polskie media

Węgrzy znaleźli bratanka po przeciwnej linii frontu?



Oczekujemy od Węgier potępienia zbrodni rosyjskich na Ukrainie – powiedział premier Polski Mateusz Morawiecki na konferencji prasowej. Chcemy, by to stanowisko było bardzo wyraźne – wtórował mu szef czeskiego rządu Petr Fiala.

Obaj politycy spotkali się w Warszawie 29 kwietnia. Tematem rozmów premierów Czech i Polski były m.in. aktu-

alna sytuacja na Ukrainie i możliwości jej wsparcia, dodatkowe sankcje na Rosję, bezpieczeństwo i obrona w ramach Unii Europejskiej i NATO, a także niezależność energetyczna.

W kontekście tej ostatniej politycy otworzyli debatę na temat łączącego Polskę i Czechy gazuociągu Stork II.

Po spotkaniu odbyła się konferencja prasowa. W pewnym momencie padło pytanie o przyszłość Grupy Wyszehradzkiej (należą do niej Polska, Czechy, Słowacja i Węgry) i o to, czy obaj szefowie rządów wyobrażają sobie współpracę z Węgrami.

Zdaniem premiera Polski nie można mówić o końcu współpracy,

ale „Oczekujemy ze strony Węgier i Budapesztu jednoznacznego i bardzo mocnego stanowiska potępiającego zbrodnie rosyjskie na Ukrainie. To jest warunek bardzo istotny, gdyż nie można zamykać oczu na to, co tam się dzieje” – podkreślił Mateusz Morawiecki i dodał, że Polska fundamentalnie nie zgada się z „pozycją Węgier wobec Ukrainy”.

Premier Czech uzupełnił: „Chcemy również starać się przekonać Węgry do tego, by to stanowisko było bardzo wyraźne, zrozumiałe i zgodne z tym, co uważamy za właściwe, jeżeli chodzi o potępienie tego, co robi Rosja na Ukrainie”.

Węgry od początku wojny pełnią rolę cichego sojusznika Rosji. Nie wystały broni dla walczącej Ukrainy ani nie zezwalały na tranzyt „śmiercionośnego uzbrojenia” – jak tłumaczył. Rząd Orbana sprzeciwia się także nałożeniu embarga na rosyjskie surowce energetyczne.

Węgierskie wsparcie dla Ukrainy obejmuje wyłączenie pomocy humanitarnej, która jest kierowana głównie na Zakarpacie.

Słowo Polskie za: polskie media

Pisarz światowej sławy rodem ze Lwowa

Stanisław Lem, bo o nim mowa, to najpoczytniejszy na świecie polski autor. Jego książki zostały przetłumaczone na 52 języki, a wydano je łącznie w ponad 41 milionach egzemplarzy. W Hollywood powstał nawet film na podstawie jego powieści „Solaris”.

Stanisław Lem urodził się we Lwowie 13 września 1921 roku, ale do metryki wpisano datę 12 września, aby zgodnie z przesądami uniknąć pecha. Jego rodzicami byli laryngolog Samuel Lehm i Sabina Woller. Po ukończeniu gimnazjum chciał zostać inżynierem, ale droga na studia politechniczne była dla niego zaknięta. Wybrał medycynę. Podczas okupacji niemieckiej przerwał naukę na wydziale lekarskim Uniwersytetu Lwowskiego, którą kontynuował po wojnie na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Ostatecznie studiów medycznych nie ukończył – nie złożył końcowych egzaminów – tłumacząc się brakiem powołania.

Autor fantastyki

Mimo żydowskiego pochodzenia został wychowany jako katolik. Podczas II wojny światowej jego rodzina dzięki fałszywym dokumentom uniknęła prześladowań i nie trafiła do getta. W latach 1941-1942 młody Lem współpracował z polskim ruchem oporu, prawdopodobnie Armią Krajową. W 1943 roku musiał ponownie zmieniać tożsamość i adres, ponieważ bał się aresztowania za ukrywanie na strychu kolegi Żyda.

Po wojnie, kiedy Lwów znalazł się w granicach ZSRS, przeniósł się z rodziną do Krakowa. Studia medyczne, które tam odbywał, dały mu solidne wykształcenie w dziedzinie biologii, fizyki, statystyki, probabilistyki, medycyny, logiki, psychologii i astronomii, które później wykorzystał w swojej twórczości.

Na studiach podjął pierwsze próby pisarskie. W latach 1946-1948 współpracował m.in. z czasopismami „Kuchnia” i „Nowy Świat Przyszłości”, gdzie zamieszczał wiersze i opowiadania o tematyce okupacyjnej. Jako autor fantastyki zadebiutował na łamach



„Tygodnika Powszechnego” opowiadania „Obcy”, „Ogród ciemności” i „Dzieje jednego odkrycia”. W 1946 roku ukazała się jego nowela fantastyczno-naukowa „Człowiek z Marsa”, a dwa lata później napisał „Szpital Przemienienia”. Jednak pierwszą książką wydaną drukiem była powieść fantastyczna „Astronauta”. Po jej publikacji Lem został przyjęty do Związku Literatów Polskich.

Sztandarowe powieści

Dziełami mającymi najwięcej wspólnego z gatunkiem science fiction są jego sztandarowe powieści „Powrót z gwiazd” i „Solaris” z 1961 roku. Ta druga, należąca do kanonu nie tylko polskiej, lecz i światowej fantastyki, uchodzi za najwybitniejszą w dorobku Lema. Pisarz podejmuje w niej

jeden z najpopularniejszych tematów literatury fantastycznej: kontakt z obcą cywilizacją, odmienną formą życia. Jednocześnie jest to opowieść o bezsilności nauki i ogarniętego lękiem człowieka, który nie potrafi zrozumieć Wszechświata. „Solaris”

Eseista i felietonista

Obok dokonania prozatorskich Lem cały czas publikował eseje oraz felietony literackie i popularnonaukowe w różnych czasopismach, m.in. w „Nowej Kulturze”, „Przekroju”, „Życiu Literackim” i „Twórczości”. W cyklu „Świat według Lema”, który ukazywał się w „Tygodniku Powszechnym”, objawił się jako krytyk kultury masowej. Narzekał na wpływ powszechnej komercjalizacji schlebającej najniższemu gustowi, postępowi cywilizacji technicznej. W esejach naukowych, zamieszczanych w polskiej edycji czasopisma „PC Magazine”, rozważał problemy biologicznej i sztucznej inteligencji, rozwoju informatyki oraz lawinowego przyrostu informacji w nauce i kłopotów z jej opanowaniem.

Wizjoner

Ten filozof i futurolog, czołowy przedstawiciel polskiej fantastyki naukowej, w swoim dorobku ma także powieści realistyczne i teksty satyryczne. Tematy, które porusza, to – poza wymienionymi – cywilizacyjne trendy rozwojowe („Wizja lokalna”, „Pokój na Ziemi”), rola przypadku w obrazie rzeczywistości („Śledztwo”, „Katar”) czy antyutopijne wizje społeczne i krytyka totalitaryzmów („Dzienniki gwiazdowe”, „Eden”, „Pamiętnik znaleziony w wannie”).

Motywy jego twórczości są obecne w kulturze popularnej, stały się inspiracją dla twórców kultowego serialu animowanego „Futurama” i jednej z najpopularniejszych na świecie gier wideo „The Sims”.

Lem w swoich powieściach science fiction przewidział gadżety, z których dziś korzystamy, np. tablety, smartfony, e-booki i audiobooki. Kilka dziesięcioleci przed ich powstaniem wymyślił Internet, nanotechnologię, druk 3D i wirtualną rzeczywistość. Mimo że nazwał je inaczej, opisy ich działania oddają sedno ich funkcjonowania i wizjonerstwo pisarza.

Mitośnik Trylogii

Większość swego życia pisarz spędził w Krakowie, z wyjątkiem lat 1983-1988, kiedy na zaproszenie Au-

striackiego Związku Pisarzy wyjechał z rodziną do Wiednia. Miało to związek z ówczesną sytuacją polityczną w Polsce. Choć Lwów nazywał swoją „ojczyzną” i twierdził, że pozostanie lwowianinem aż do śmierci, nigdy nie odwiedził rodzinnego miasta po przymusowym wyjeździe w 1946 roku.

W bezpośrednim kontakcie Lem był człowiekiem pogodnym i dowcipnym, gościnnym i towarzyskim. Lubił żartować z otaczającą rzeczywistością i ludzi. Stuchał muzyki klasycznej, zwłaszcza symfonii Beethovena, jazzu i niektórych piosenek The Beatles. Do ulubionych filmów rozrywkowych Lema należały te poświęcone postaci Kinga Konga, seria z Jamesem Bondem, „Gwiezdne wojny” i „Star Trek”, choć scenarzystów tych dwóch ostatnich skrytykował za zaniedbanie podstawowych praw fizyki. Do ulubionych lektur – Trylogia Sienkiewicza

Był poliglotą: znał łacinę, niemiecki, francuski, angielski, ukraiński i rosyjski. Języka angielskiego nauczył się na własną rękę, miał więc problemy z wymową, ale dobrze czytał i pisał.

Zmarł 27 marca 2006 roku w Krakowie w wieku 84 lat.

Niedoszły noblista

Ten najczęściej tłumaczony polski pisarz był kandydatem do Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, której ostatecznie nie otrzymał. Został wyróżniony m.in. medalem „Gloria Artis” i najwyższym polskim odznaczeniem państwowym Orderem Orła Białego, a także doktoratami honoris causa kilku uczelni wyższych. Jego nazwiskiem nazwano planetoidę 3836 Lem oraz pierwszego polskiego sztucznego satelitę. Pisarz ma swoje ulice w kilku miastach. Na nagrobku Lema na cmentarzu Salwatorskim w Krakowie przeczytać można sentencję: „Feci, quod potui, faciant meliora potentes”, czyli „Zrobiłem, co mogłem, kto potrafi, niech zrobi lepiej”.

Ubiegły rok upłynął pod znakiem Stanisława Lema. Z okazji setnej rocznicy jego urodzin Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił go jednym z patronów roku 2021.

Lidia Baranowska

Wsparcie dla uchodźców z Kartą Polaka

Dzięki realizowanemu m.in. przez Fundację Wolność i Demokracja projektowi „Pomoc Polakom z Ukrainy” osoby polskiego pochodzenia, które znalazły się w Polsce od 24 lutego, mogą otrzymać pomoc.

Projekt „Pomoc Polakom z Ukrainy”, sfinansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za Granicą 2022, realizują trzy organizacje pozarządowe: Fundacja Wolność i Demokracja, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” – czytamy na stronie wid.org.pl. Jego beneficjentami są Polacy, posiadacze Karty Polaka i członkowie ich najbliższej rodziny z Ukrainy, którzy przyjechali do

Polski od 24 lutego z powodu działań wojennych prowadzonych na terenie państwa ukraińskiego 2022.

Kto konkretnie może skorzystać z pomocy? Posiadacze Karty Polaka oraz członkowie ich najbliższej rodziny obejmującej współmałżonka, wstępnych i zstępnych; osoby, które posiadały Kartę Polaka, ale utraciła ona ważność z powodu uzyskania zezwolenia na pobyt stały na terytorium RP lub polskiego obywatelstwa, a także członkowie ich najbliższej rodziny: współmałżonka, wstępni (rodzice, dziadkowie, pradiadkowie) oraz zstępni (dzieci, wnukowie, prawnukowie); obywatele polscy posiadający stałe miejsce zamieszkania na Ukrainie (zameldowanie), a także członkowie ich najbliższej rodziny: współmałżonka, wstępni (rodzice, dziadkowie, pradiadkowie) oraz zstępni (dzieci,

wnukowie, prawnukowie); osoby posiadające decyzje o zakwalifikowaniu do wydania wizej repatriacyjnej lub decyzję o stwierdzeniu polskiego pochodzenia, a także członkowie ich najbliższej rodziny: współmałżonka, wstępni (rodzice, dziadkowie, pradiadkowie) oraz zstępni (dzieci, wnukowie, prawnukowie). Warunkiem łącznym we wszystkich wymienionych przypadkach dla każdego beneficjenta z osobna jest fakt przybycia na terytorium Rzeczypospolitej z powodu działań wojennych prowadzonych na terenie Ukrainy od 24 lutego.

W ramach projektu zostały uruchomione punkty koordynacyjno-informacyjne oraz 13 punktów pomocowo-konsultacyjnych.

Działalność punktu koordynacyjno-informacyjnego polega na udzielaniu wskazówek dotyczących funkcjono-

wania uchodźców w Polsce, możliwości skorzystania przez nich z różnych form wsparcia. Uruchomiona infolinia obsługiwana jest w języku polskim, ukraińskim i rosyjskim. Operatorzy informują swych rozmówców o takich kwestiach jak prawo pobytu, sprawy administracyjne (np. zakładanie konta bankowego, staranie się o nadanie numeru PESEL, o pobyt stały itp.). Infolinia działa od poniedziałku do piątku w godzinach 8-19.

Numerzy telefonów na infolinię: +48 506 782 789, +48 519 023 817 i +48 518 254 853; kontakt mailowy: ukrainapomoc@wid.org.pl. W punktach pomocowo-konsultacyjnych, które udzielają pomocy Polakom i ich rodzinom ewakuowanym do Polski, można uzyskać: zapomogę finansową (1505 zł dla osoby dorosłej, 752,5 zł dla osoby niepełnoletniej), zapisać się na bezpłatny kurs języka polskiego dla osób dorosłych, otrzymać dofinansowanie

podniesienia kwalifikacji zawodowych (kursy doszkalające, kursy zawodowe itp.), dofinansowanie pomocy specjalistów (psychologów, tłumaczy przysięgłych, prawników, lekarzy itp.), a także wsparcie konsultacyjno-adaptacyjne.

Punkty pomocowo-konsultacyjne znajdują się w: Warszawie (trzy) oraz po jednym w Częstochowie, Lublinie, Łomży, Katowicach, Krakowie, Poznaniu, Rzeszowie, Olsztynie, Toruniu i Wrocławiu. Jeden z warszawskich punktów zarządzany jest przez Fundację Wolność i Demokracja.

Więcej informacji o tym, na jaką dodatkową pomoc mogą liczyć uchodźcy z Ukrainy, można znaleźć na stronie wid.org.pl.

Ze wszystkich form pomocy (zapomoga, pomoc specjalistów, kurs języka polskiego itd.) w ramach projektu „Pomoc Polakom z Ukrainy” można skorzystać jednorazowo.

WiD

Na Żytomierszczyźnie jest nowa parafia



Fot. kmc

W Uljanówce (ukr. Улянівка) 1 maja została zarejestrowana wspólnota parafialna pw. św. Józefa Robotnika – donoszą służby informacyjne diecezji kijowsko-żytomierskiej.

Przybywa parafii rzymskokatolickich na Żytomierszczyźnie. Najnowsza, w Uljanówce, powstała na mocy dekretu podpisanego przez ordynariusza diecezji kijowsko-żytomierskiej, biskupa Witalija Krywickiego.

Choć w miejscowości tej istniał kościół rzymskokatolicki już od dawna, jednak miejscowa wspól-

nota parafialna prawnie należała do parafii św. Moniki, patronki matek, znajdującej się w sąsiedniej wsi Ceberka. Tamtejszą kaplicę uruchomiono w pierwszej połowie lat 90. w pomieszczeniu miejscowego klubu. To tam udawali się katolicy z Uljanówki, Olszanki i Bubien, by posłuchać Słowa Bożego, wziąć ślub,

ochrzcić dziecko czy przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej

19 marca 2007 roku mieszkańcy Uljanówki przy wsparciu ówczesnego proboszcza ks. Dobrośtawa i wikariusza ks. Mirosława zorganizowali się i kupili nieużytkowany stary budynek. Po wyremontowaniu go i nadaniu mu wyglądu świątyni 7 lipca 2007 został konsekrowany. Odtąd mieli własną kapliczkę pw. św. Józefa Robotnika, ale marzyli o przestronnym i jasnym kościele.

Tak się złożyło, że ks. Benedykt, który wówczas pełnił posługę w Włoszech, z woli Bożej spotkał się z pewnymi ludźmi, którzy później stali się przyjaciółmi Uljanówki – mecenasami, księżmi i dobrodziejami. W efekcie w 2012 roku pod przewodnictwem ks. Wiktoryna ruszyła budowa świątyni z prawdziwego zdarzenia.

Gotowy kościół konsekrował 10 grudnia 2016 roku ówczesny nuncjusz apostolski na Ukrainie, arcybiskup Claudio Gugerotti. W szóstym roku od powstania wspólnoty, 1 maja 2022 roku, została erygowana parafia.

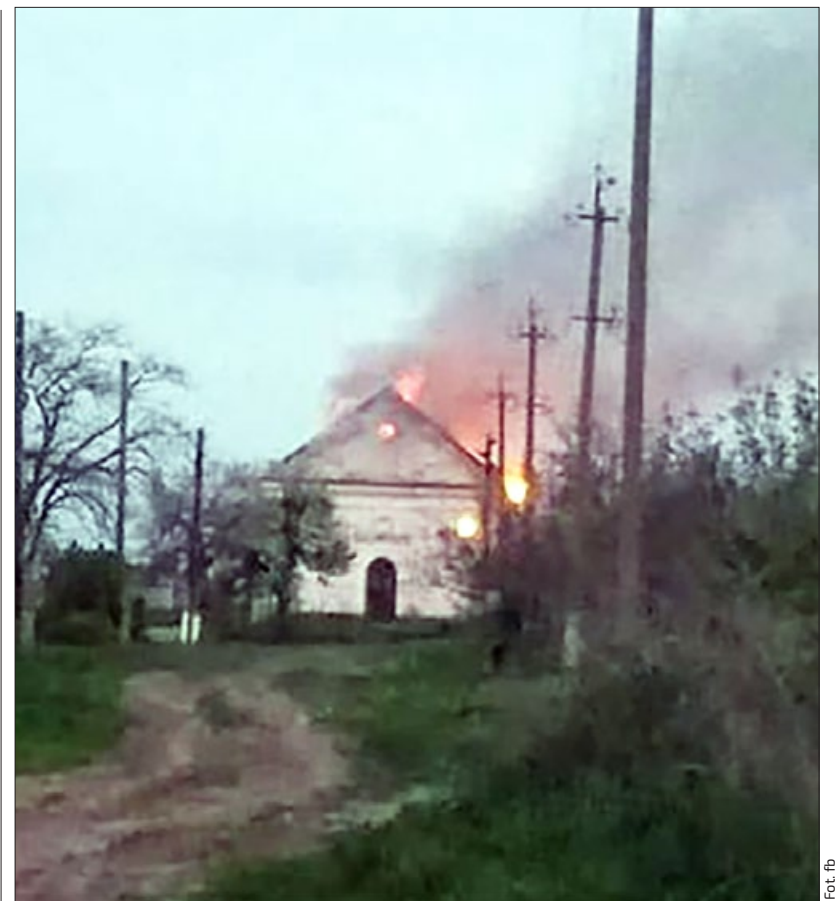
Tego dnia uljanowscy parafianie przeżywali prawdziwe święto. Ich wieś odwiedzili drodzy i szacowni goście: ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej, biskup Witalij Krywicki, jego sekretarz, ks. Władym i minister prowincjalny Zakonu Braci Mniejszych o. Daniel Botwina. Obecny był również dziekan dekanatu baranowskiego ks. Jan Podobiński i proboszcz parafii św. Józefa Robotnika, ks. Rościszta z braćmi nowicjuszami.

Na święto przybyli goście z parafii z Baranówki oraz Polanki.

Lidia Baranowska za: kmc



Fot. kmc



Fot. fb

Raszyści zniszczyli kolejną świątynię rzymskokatolicką

Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny z XIX wieku znajdujący się we wsi Kisielówka w obwodzie chersońskim został zbombardowany i spalony.

„Słowo Polskie” pisało już o zdestawowanym przez rosyjskie wojska okupacyjne seminarium rzymskokatolickim w Worzeli. Kolejna wiadomość o zniszczeniu świątyni rzymskokatolickiej nadeszła spod Mikotajowa. O tragedii napisał ks. Jarosław Giżycki, kapelan Polaków Żytomierszczyzny. Poniżej cytujemy w całości jego doniesienie.

„Jak podaje ks. Aleksander Repin, chrystusowiec, »wczoraj wieczorem (2 maja) nadeszła wiadomość, że w wskutek ostrzału artyleryjskiego prowadzonego przez wojska rosyjskie we wsi Kisielówka oddalonej 55 km od Mikotajowa został zbombardowany i spalony kościół katolicki pw. Niepokalanego Poczęcia NMP«.

Ten wiejski kościół został wybudowany w połowie XIX wieku. Przetrwiał obie wojny światowe oraz czas komunizmu. W ZSRS zamieniono go początkowo na spichlerz, a następnie na warsztat naprawy traktorów. W 1990 roku władze zwróciły świątynię wspólnocie katolickiej, która wiernie trzymała się wiary ojców. Księża chrystusowcy wyremontowali kościół (na miarę finansowych możliwości), który znalazł się wprost na linii frontu.

Wieś Kisielówka jest prawie całkowicie zniszczona. Nieomal wszyscy mieszkańcy opuścili wioskę. Duszpasterską opiekę nad parafią sprawuje ks. Aleksander Repin TChr”.

6 maja ks. Jarosław Giżycki uzupełnił swoją relację o kolejne wstrząsające szczegóły. Jak czytamy w jego wpisie na Facebooku:

„Jeszcze raz o Kisielówce. Zdjęcie płonącego kościoła katolickiego, zbombardowanego przez Rosjan. Data – ok. 2 maja 2022. Z opowiadań świadków: kilka tygodni temu, gdy jeszcze w wiosce były wojska rosyjskich okupantów, naprzeciw świątyni ustawił się czołg. Około czterech razy wystrzelił w kościół, zrujnował dach i nie uspokoił się, dopóki nie strącił z dachu krzyża. Kościół był zniszczony, ale wtedy jeszcze nie spłonął. Gdy Siły Zbrojne Ukrainy wyzwoliły Kisielówkę, wróg regularnie ostrzeliwał wioskę z sąsiedniej miejscowości. Tym razem pocisk trafił do wnętrza i wynikł pożar. Tak ucierpiała świątynia, która była wybudowana w połowie XIX wieku pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Najbardziej jednak cierpią ludzie, rolnicy, którzy stracili wszystko: domy, dobytek. Ludzie z Kisielówki ewakuowali się do Mikotajowa i innych miast na Ukrainie. Kilka osób znalazło schronienie u ks. Aleksandra Repina TChr, proboszcza parafii Sanktuarium św. Józefa w Mikotajowie, a jednocześnie proboszcza parafii filialnej w Kisielówce”.

Słowo Polskie za: Jarosław Giżycki